

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, [w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstejn & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Ohebnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 września.

Nowa konstytucja w Belgii.

Ów niegdyś wzór liberalnej konstytucji który przez długi szereg lat był upragnionym ideałem dla licznych państw i krajów europejskich, na którego modę zaprowadzono istotnie w wielu z tych państw i krajów konstytucyjne urządzenie: konstytucja belgijska z r. 1831. należy już do przeszłości. Po długich walkach wewnętrznych, po długich starciach w parlamencie i po za parlamentem, przeprowadzili wreszcie Izba deputowanych i senat konstytuujący belgijskiej obrady nad reformą konstytucji, zgodzili się na jedno brzmienie zrewidowanych artykułów ustawy zasadniczej, a król Leopold zmienioną w ten sposób konstytucją podpisał w minioną środę, nadając przez to uchwałom belgijskich ciał reprezentacyjnych swoją sankcją królewską. W ten sposób dokonane zostało dzieło, które w rozwoju nowoczesnego życia parlamentarnego, w rozwoju urzędów konstytucyjnych i nowoczesnych idei państwo-państwowych zawsze wybitnie zajmowało bieżące stanowisko, a to zarówno ze względu na rolę, jaką dotychczasowa konstytucja belgijska odegrała w dziejach parlamentaryzmu, jak też ze względu na te nadzieje, które z każdą reformą urzędów konstytucyjnych przyzwyczajeni są łączyć zwolennicy postępu.

Gdy przed sześćdziesięciu dwoma laty wprowadzono w Belgii zmienioną, właśnie konstytucją podziwiano ją, jako dzieło oparte na podstawach tak szerokich, jakich nie znala nawet owa „ojczyzna parlamentaryzmu“, Anglia. W miarę jednak, jak na starym lądzie Europy coraz to silniej poczęły się zagłębiać i rozwijać idee konstytucyjne, jak wszystkie państwa wokoło Belgii i dalej od niej położone, wprowadziły u siebie urzędy parlamentarne, konstytucja belgijska coraz bardziej zaczęła zostawać w tyle za swymi młodszymi siostrzycami, a gdy wreszcie w Niemczech i we Francji wprowadzono powszechne głosowanie, postanowienia jej wydały się już wprost reakcyjnymi i zacofanymi. I w istocie konstytucja ta, która opierała zasadę głosowania na bardzo wysokim cenzusie podatkowym, która na cześć milionów ludności, przeważnie inteligentnej, znała zaledwie 160,000 wyborców, była zbyt niedostateczna, by mogła zaspokoić wysoko rozwinięte poczucie parlamentarne w narodzie belgijskim i w jego masach robotniczych, drażnionych agitacjami socjalistycznymi. Po długich więc przygotowaniach i zapowiedziach pozaparlamentarnych, wystąpił w Izbie w d. 19 listopada r. 1890 deputowany Paweł Janson z wnioskiem rewizji konstytucji, a obecnie po rozmaitych przejściach, po okresach obrad spokojnych i po peryodach gwałtownych wstrząszeń, które zdawały się chwilami grozić nie tylko przesileniami gabinetowymi lub parlamentarnymi, ale nawet rewolucyjnym przewrotem, dzieło reformy dopłynęło szczęśliwie do przystani.

Rewizja konstytucji belgijskiej dotknęła tylko trzynastu artykułów dawnej ustawy, ale w tych trzynastu artykułach mieszczą się rezultaty wszystkich nowoczesnych dążeń parlamentarnych, mieszczą się wyniki długoletniego walki, sporów i nadziei. Przedewszystkiem zaprowadza w Belgii zreformowaną konstytucję prawo powszechnego głosowania, a ta zasada powszechnego głosowania, którą ona usankcjonowała, zasługuje tem więcej na uwagę, iż jest zupełną nowością w praktycznym parlamentaryzmie, jest bowiem zrealizowaniem Stuartowskiego *la vote pluralis*, usłującego równowagę demokratyczny charakter powszechnego głosowania, zapewnieniem poważniejszego wpływu wyższej inteligencji i większej własności przez udzielenie im większej liczby głosów. — Następnie nowa konstytucja belgijska wypowiada zasadę, znaną dotychczas tylko w demokratycznej Szwajcarii, iż prawo głosowania jest obowiązkiem, który spełniać każdy uprawniony obywatel państwa musi, jeżeli nie chce narazić się na dotkliwą karę. Postanowienia dalsze co do składu senatu — a ma on być wybierany częścią bezpośrednio przez powszechne głosowanie, częścią pośrednio przez rady prowincjonalne — co do dyet posłów, co do prawa nominacji następcy swego przez króla, niemającego męskich potomków, itd., nie sięgają już może tak głęboko do wnętrza stosunków politycznych, jak owa zasada powszechnego głosowania z prawem oddawania dwóch lub trzech głosów przez niektóre kategorie wyborców, lub zasada obowiązku wyborczego, ale i one wpłyną niezawodnie także doniosle na przyszłe ukształtowanie się sytuacji parlamentarnej w kraju Belgów.

W drugim tygodniu miesiąca października zbierze się jeszcze obecny parlament belgijski dla przyjęcia wypracowanej już przez rząd szczegółowej ustawy wyborczej, a na tem zostanie zakończona działalność konstytuujący i naród belgijski przystąpi do nowych wyborów powszechnych, w myśl nowych ustaw, w myśl nowej konstytucji. Wtedy to zacznie się epoka praktycznego doświadczenia, o ile dzieło rewizji konstytucji, tak szczęśliwie doprowadzone do skutku obecnie przez konserwatywny i katolicki gabinet Beernaerta, wyda owoce, których po niem spodziewa się Belgia i Europa.

Witajcie!

W murach naszego grodu gości od wczoraj poważna liczba ludzi nauki z Księstwa, Prus Zachodnich, Galicji

i Królestwa, a nawet z stron dalszych, których przywiodła do nas bezinteresowna, z najszlachetniejszego uczucia wytryskająca żądza pomnożenia swjej wiedzy. Przedmiotem ich obrad będą najżywniejsze kwestye ekonomiczno-prawne, których rozjaśnienie najwszechstronniejsze mianowicie w dzisiejszej chwili nadzwyczaj jest pożądane. Ze prace III Zjazdu prawników i ekonomistów na tem polu nie będą bezkorzyści, tego rekojmia nazwiska mężów, którzy na ten Zjazd przybyli, a którzy mogliby być ozdobą każdej naukowej instytucji.

W nadziei pomyślnych skutków III Zjazdu praw. i ekonom., której dał także wyraz prezes Zjazdu, J. Magn. Rektor Madeyski, raz jeszcze serdecznie witamy uczestników Zjazdu a miłych nam gości!

Oświadczenie duchowieństwa dekanatu zbarawskiego św. Michała.

Duchowieństwo dekanatu zbarawskiego św. Michała stanowczo oświadcza się przeciw sposobom, jakimi tak zwane stronnictwo ludowe do bija się w społeczeństwie naszym i tak już wielce skołatanem zwycięstwem. Przedewszystkiem nie możemy za godziwe uznać hasła rozbijania i zrywania solidarności, która puklerzem była zawsze jedności społeczeństwa naszego. A z największą boleścią dowiadujemy się, że nie zawahano się nawet dostojnej osoby Najprzewielebniejszego Arcypasterza wciągnąć w wir polemiki dziennikarskiej.

To postępowanie jak najmocniej potępić należy, jako kapłanom węzłami najgłębszej czci i przywiązania synowskiego związanym z Głową swą trwale i niezmiennie.

Kamieniec, d. 7 września 1893.

Ks. dr. Wartenberg, dziekan. Ks. Czaplewski, asesor. Ks. Wadyński. Ks. Nikodem Sieg. Ks. Fiebig. Ks. Marchwiński. Ks. Poturalski. Ks. Piechocki.

Jubileusz Augusta Cieszkowskiego.

Już od 1/2 do 12 zapełniać się zaczęła wielka sala Bazarowa doborową publicznością, pragnącą wziąć udział w pięknej uroczystości złotego jubileuszu pisarskiego wielkiego myśliciela polskiego, który urodził się wprawdzie na Podlasiu, ale całym życiem swoim należał do naszej ścisłej i wielkopolskiej ojczyzny i tę przynależność stwierdził niejednokrotnie szlachetnymi czynami. — Sala przybrana była pięknie w zieleń i kwiaty, na estradzie ustawiono krzesła dla czcigodnego Jubilata, dla Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza, dla członków komitetu jubileuszowego i dla delegatów zamiejscowych polskich i miejscowych korporacji. Na ścianach zawieszono herby stołecznych miast, a na estradzie ustawiono portret Jubilata, pędzla malarza Krajewskiego, oddający wiernie rysy sędziwego Prezesa Pozn. Tow. Przyj. Nauk. Portret ten, zamówiony przez Zarząd Tow. Przyj. Nauk, zdobył sobie salę posiadzeń Towarzystwa. Pomiędzy publicznością widzieliśmy bardzo licznie reprezentowane nasze obywatelstwo wiejskie (nie brakło prawie żadnego wybitniejszego domu), również bardzo licznie stawiła się inteligencja miasta Poznania płci obojgiej — brakło tylko w tem dobranem gronie duchowieństwa, wśród którego czcigodny Jubilat liczy tylu wielbicieli, a które w skutek niedogodności dla niego pory na zebranie przybyło nie mogło; widzieliśmy tylko ks. prałata Wolińskiego i kilku młodych księży z Poznania. — Z reprezentantów władzy uwiecznili swoje nieprzybycie: minister Bosse, Ekscelencja naczelny prezes, komenderujący generał Seekt, prezes rejencji p. Himmler — przybył natomiast prezydent policji p. Nathusius.

Punktualnie z uderzeniem godziny 12 w południe ukazał się na estradzie sędziwy Jubilat, a za nim wszedł Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz w otoczeniu ks. Biskupa-Sufr. ks. dr. Likowskiego, ks. kanonika Pędzińskiego, księdza kapelana i księdza prałata Chotkowskiego z Krakowa. Najprzewielebniejszy Arcypasterz serdecznie przywitał Jubilata i raz jeszcze powtórzył życzenia, które obojście złożył mu dnia poprzedniego.

Uroczyste zebranie zagal prezes komitetu jubileuszowego, a wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, p. radca dr. Bolesław Wicherkiewicz i przemówił jak następuje:

„Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterzu, Dostojny Książę Biskupie, czcigodny i ukochany nasz Prezesie, szanowni Panowie i Panie!

Zagajając jako wiceprezes Tow. Przyj. Nauk dzisiejsze nadzwyczajne publiczne posiedzenie, winniem, czując to dobrze, choć w kilku słowach wyłomaczyć Panom, co nas dziś właśnie i na tem tu miejscu w tak uroczystym nastroju ducha (a w tak okazałej liczbie) zgromadza, co nam sprowadza to szczęście, że na czele świętego zastępu dostojników świeckich i kościelnych oglądać możemy oblicze naszego ukochanego pasterza, który niedawno temu raczył z ręką zarządu przyjąć dyplom na członka honorowego naszego Towarzystwa.

Pięć lat minęło od czasu, kiedy właściwy 50cio letni przypadał jubileusz literacki naszego czcigodnego prezesa; — było to bowiem w r. 1838, kiedy znakomita obszerna broszura pt. „prolegomena zur Historiosophie“ zwróciła uwagę świata literackiego na młodego uczonego. Dziwnym zbiegiem okoliczności przepomnieliśmy wszyscy tę chwilę, — dostojny nasz prezes w skromności swjej cieszył się tem, i nie myślał wcale o tem, by przypomniać nam to, o czem pomyśleć było obowiązkiem społeczeństwa, umiającego oddawać cześć mężom zasługi. Przypadek dopiero zrzucił, że sam prezes mimo woli pomógł pamięci niewdzięcznych. Było to 30 czerwca r. z., kiedy zagajając walne zgromadzenie Tow. Przyj. Nauk wspominał, że rok zeszyły był niejako jubileuszowym Towarzystwa, bo przed 50 laty t. j. w r. 1842 ukała się jego praca „o skupieniu dążeń i myśli społeczeństwa wielkopolskiego“, praca omawiająca ześrodkowanie sił naszych umysłowych. Niewątpliwie myśli w pracy tej rzucone widzimy urzeczywistnione poniekąd w naszym, w kilka lat później tworzącem się Towarzystwie, które stało się ogniskiem, około którego w ciężkich czasach naszego bytu politycznego, gromadziło się wszystko, co wielkopolska posiadała szlachetnego i rozumnego.

Przypomnienie tej ważnej chwili nie mogło pozostać bez skutku.

A czyż dziwić się temu, że Tow. Przyj. Nauk, którego hr. Cieszkowski jest poniekąd ojcem duchowym, i nad którego rozwojem już po raz drugi jako prezes czuwa, dla którego dobra poświęca cały prawie swój czas, którego członkiem jest świetnym i rzadkim wzorem wypełniania sumiennego podjętych obowiązków, dla którego i w którym, że tak powiem żyje, że więc to Towarzystwo pochwyliło choć śluzną sposobność, aby pierwsze wyraził choć w skromnych rozmiarach całą głęboką cześć, jaką przejęte jest dla dostojnego jubilata, całą wdzięczność, do której się dlań poczuwa.

Z łona walnego zgromadzenia Tow. Przyj. Nauk powołano więc komitet, któremu powierzono zadanie wygotowania i przeprowadzenia planu uczczenia jubilata. Komitet składający się z zarządu bez prezesa oczywiście i z dobranych członków towarzystwa we wyborze dnia nie mógł się wahać z powodu już natenczas oznaczonego terminu zjazdu prawników i ekonomistów, którym chciał podać sposobność przyłączenia się do wspólnego aktu hołdu, lecz ubolewa zarazem, że znaczne duchowieństwo, wśród którego jubilat tylu ma wielbicieli, nie mogło właśnie dla zajęć parafialnych osobicie liczniej uświetnić dzisiejszego zebrania.

Z ubolewaniem zniewolony był komitet na to jubileuszowe walne zgromadzenie szukać gościny poza murami Tow. Przyj. Nauk, które niestety nieposiada sali stosownie wielkiej, dla pomieszczenia tak nader licznego, jak przypuszczaliśmy i w czem się nie zawiedliśmy, zgromadzenia.

Mimo to nie sądzę, byśmy mieli powody żałować wyboru i dnia i miejsca, widząc tak świetny zastęp ludzi uczonych i ich rodzin przybyłych tutaj, by oddać Tobie najczcigodniejszy Prezesie, Mistrzu Słowa i Myśli w pierwszym rzędzie od Towarzystwa Przyjaciół Nauk wyrazy czci najgłębszej i szczerego przywiązania.

Wiemy, że urządzając publiczne walne posiedzenie bez Ciebie, wkroczyliśmy w Twoje prawa, w Twoje atrybucje a Twój skromności nader wielką wyrządzamy krzywdę — ale trudno było powstrzymać potoki uczuć rwałych się do Ciebie nasz przewodniku, z którego obecności wśród nas cieszymy się całym sercem. Błagając zaś Stwórcę, byś nam jak najdłużej osobicie światłem Twojego Ducha rozświecał ścieżkę, z której łatwo bez takiego przewodnika zbyć, — pragniemy nie tylko i sami pod Twoją czasową nieobecność cieszyć się Twoją podobizną ale i potomnym pokoleniom oblicze sławnego prezesa T. P. N. przypominać, i dla tego prosimy Cię, abyś pozwolił ten oto portret, zręczną artysty polskiego dokonany ręką, ku wiecznej dnia dzisiejszego pamiętce w sali posiadzeń zawiesić.

Wyznaje, że w chwili tak uroczystej skreślenie życia i czynów jubilata dawnym uświęcone jest zwyciężaniem; zaniechać muszę jednak tego zamiaru, raz dla tego, byśś naś nie obrazić Twój rzadkiej skromności, a powtóre, że nieudolnym byłoby me usiłowanie wglębnienia się w życie tak pełne tajemników myśli, tak zyczne w owoce ducha; wyręczyć maie zaś w tem później ktoś inny godniejszy a nierównie odpowiedzialniejszy do podjęcia takiego zadania, członkowie zaś Tow. Przyj. Nauk odniosą przytem też korzyść, że lepiej ocenią Twe znaczenie i Twą działalność, czytając tą pracę w roczniku jubileuszowym dla którego znakomitych autorów całej Polski przygotowano cenny materiał literacki; materiał ten nie-

wątpliwie odznaczy się wyborną formą i znakomitą treścią, tworząc zgodność słowa i myśli.

Stawając więc dzisiaj z próżnemi przed Tobą, najczcigodniejszy Prezesie, rękoma, serca mamy webrane uczuciem czci, przywiązania i miłości i te uczucia składamy Ci w daninie, prosząc Boga, by Cię nam zachował po długie, długie lata w tój świeżości umysłu, którą podziwiać tylokrrotnie mieliśmy sposobność.

Na dowód, że przez usta moje przemawia całe zgromadzenie, zechciejcie Panowie na cześć Jubilata, prezesa Tow. Przyjaciół Nauk, hr. Cieszkowskiego, wnieść trzykrotny okrzyk: „niech żyje“!!!

Zanim Panowie przystąpią do dalszych działań programu naszego zebrania, winniem z obowiązku koleżeńkiego wyrazić ubolewanie naszego jeneralnego sekretarza w zarządzie, hr. Engeströma, który bawiąc zdala od nas w szwedzkiej krainie, nie mógł stanąć na czas, dokąd go serce i poczucie obowiązku pozwoliło parło — a który w liście swym, do mnie pisanym, ubolewaniu temu czuły daje wyraz.

A teraz niech mi wolno będzie stósownie do porządku uroczystości udzielić głosu panom delegatom rozmaitych instytucji i towarzystw uczonych krajowych i zagranicznych, a przedewszystkiem wymienię najprzód wszystkie dziś tu reprezentowane instytucje i Towarzystwa wraz z delegatami.

(Tu następuje wyliczenie.)

Chwile podniosłej naszej uroczystości zbliżają się ku końcowi.

Zanim z obowiązku posiedzenie nasze zamknę, pozwólcie Panowie, bym w imieniu komitetu serdecznie złożył podziękia przedewszystkiem Jego Arcybiskupiej Mości, naszemu Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi, którego zawsze widzimy wśród nas, lub przy nas, gdy chodzi o sprawy swojskie, gdy nas co boli lub raduje, a który i dziś obecnością swoją raczył uświetnić nasze posiedzenie; niemniej i Tobie Najprzewielebniejszy książę Biskupie dzięki za dowód życzliwości, okazanej przyjęciem naszego zaproszenia. Również wdzięczności zapewnienie wyrażam znakomitym przedstawicielom władz rozmaitych instytucji i towarzystw naukowych, tak krajowych, jak i zagranicznych, za hołd, złożony naszemu czcigodnemu Prezesowi; hołd ten niewątpliwie oblatkiem swym pada i na Towarzystwo całe i znaczenie jego podniesie w świecie naukowym.

Dzięki i Wam szanowni Towarzysze w pracy około dobra naszej instytucji, którzy tak licznym zebraniem naszczyciliście jedność naszych sympatyj, jedność naszych dążeń; dzięki wreszcie Wam szlachetne Panie, które dla naszego posiedzenia stanowiliście kwiecistą a żywą ozdobę.

Dziękując raz jeszcze wszystkim, posiedzenie zamykam.

Z kolei składali Jubilatowi hołd swój i odczytywali uchwalone przez swych mocodawców adresy lub przemawiali następujący delegaci instytucji zagranicznych i miejscowych.

W imieniu krakowskiej Akademii Umiejętności wystąpił: prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski i wiceprezes prof. dr. Fryderyk Zoll. Pierwszy z nich odczytał adres, który podamy jutro.

W imieniu prałatarz Almai Matris krakowskiej wystąpił Jego Magnificencja prorektor krak. uniwersytetu ks. prałat Wł. Chotkowski i uczył Jubilata następującem przemówieniem:

Czcigodny Jubilate!

„Historja polska jednemu tylko królowi przyznała bezsprzecznie przydomek Wielkiego, który kraj ekonomicznie podźwignął i do potęgi doprowadził. On siecią kanałów pokrył Polskę, Bug z Wisłą połączył i całem śródpolszczu otworzył drogę do Bałtyku i on z Hanżą wznosił stosunki tak, że droga handlowa przez Kraków i Lwów szła aż do Niższego Nowogrodu; on w porozumieniu z Węgrami usiłował handlowi z Lewantą szlak przez Polskę otworzyć i zdobył przystęp do Czarnego morza; on wiedząc, że rolnictwo jest podstawą społecznego bytu państwa, brał w opiekę te gałęzi przemysłu tak, że na miano króla chłopków zasłużył.

Temu to królowi zawdzięcza byt swój wszechnia krakowska, perła w koronie Piastów i Jagiellonów, źródło cnót i macierz przeważnych w narodzie nauk mężów, jak ją chciał mieć w akcie erekcyjnym. Rozumiał bowiem, że dobrobyt w narodzie tylko wtedy da się utrzymać, gdy na nauce oparty, z postępem czasu idzie i równego kroku innym narodom w rozwoju ekonomicznego gospodarstwa dotrzymuje. Inaczej zginać musi, choćby w sercu miał najpiękniejsze ideały, choćby najwznioślejsze miał na oku cele i zamiary.

Później zatarała się ta myśl i poszła w zapomnienie w nowym narodzie. Zgubne ustawy zabłyły handel i przemysł. Dopiero kłęski srogie, doświadczenia przypomniały narodowi to, co przewidywał wielki król, że trzeba twarzą pracą dorabiać się tego, co strwończył wieki. Wzrósł też zastęp pracowników na polu ekonomii społecznej, ale to wszyscy wiedzą, że Ty, czcigodny Jubilate, jeden z pierwszych rozpocząłeś pracę na tem polu, żeś głębokie orał bruzdy pod jego uprawę, wskazywał innym drogę.

Alma Mater postarała się też o nowe dla tej nauki katedry, zdobyła nowe i dzielne sily, ale Ciebie w pierwszym rzędzie kilkakroć do grona swoich profesorów zaliczyć pragnęła.

Dzisiaj, kiedy mi przy tój wspaniałej uroczystości przypadł zaszczyt, pod nieobecność rektora,

jako prorektorowi reprezentować tu Wszechnicę Jagiellońską, stawam przed Tobą z próżnymi rękami, bo to, co może dać największy zaszczyt honorowego doktora, już wzięte przy innej sposobności. Ale choć z próżnymi przychodzi rękami, nie mniej przeto nie czuję się upokorzonym, bo mnie inna myśl ożywia.

Oczigodny Jubilate! Ojczyzna nasza nie daje, tylko ofiar żąda, a jedno, co dać może tak zasłużonym jak Ty mętom, to wieniec obywatelski serc kochających, jaki Cię dzisiaj tu otacza. Alma Mater tak samo nie daje, tylko żąda ofiary mola i trudu i nocy niespanych nad nauką, a po zapłatę odsyła do Tego, który o sobie powiedział: *ego sum merces tua magna nimis*; jam jest zapłatą twoją wielką barko.

Od Narodowego Zakładu Imienia Ossolińskich ze Lwowa przemawiał p. adwokat Steczkowski:

Towarzystwo naukowe w Toruniu reprezentował p. Antoni Kalkstein z Pluskowskiej i tak przemówił:

„Oczigodny i Przeważny Jubilate!”

W imieniu jednej z młodszych naszych instytucji naukowych, Towarzystwa naukowego w Toruniu, pojmującej niemniej znaczenie, potęgę i siłę nauki i pracy, stawam przed Tobą z okazji jubileuszu, aby w dniu uroczystym, tak rzadkiego półwiekowego jubileuszu prac Twoich, złożyć Ci hołd i cześć przynależną.

Oczymy w Tobie meza głębokiej nauki, silnych, niezachwianych zasad religijnych, pracy niezmordowanej, wytrawnego szermierza na trybunie parlamentarnej, rzadkich cnót i do wszelkich poświęceń gotowego zawsze obywatela.

Imię Twoje i zasługi wyryte niezatartymi głaskami nie tylko na kartach historii narodu naszego, ale jaśnieją one w całym świecie cywilizowanym, gdzie nauka, praca i poświęcenie zyskały pierwszeństwo.

Składając ci przeżycy Jubilate hołd jak najgłębszy w imieniu Towarzystwa naukowego w Toruniu, jak niemniej w imieniu braci z Prus Zachodnich, niech nam wolno będzie w dowód uznania wielkich zasług i cnót Twoich, połączając się z Polską całą w szereg modlitwie, aby nam Pan Bóg naszego mecenasa nauki, dumę i chlubę narodu naszego w jak najdłuższe lata zachować raczył, jako wzór i przykład dla całego społeczeństwa.

Adwokat Lisiewicz ze Lwowa przemawiał w imieniu lwowskiego Koła literackiego.

Jako najstarszy kolega poselski Jubilate wystąpił z osobną przemową p. sędzia Jylowski, który był za czasów prezesostwa Jubilate w Kole polskiem w Berlinie sekretarzem tegoż Koła. Mówca zaznaczył, że hr. Cieszkowski już wówczas postępował swem torowal drogi polityce, którą dzisiaj przeważająca większość społeczeństwa uznaje za jedyną zbawienną.

W imieniu zarząd Centr. Tow. Gospodarczego przemawiał p. dr. Tadeusz Jackowski. Adres Zarządu brzmi:

„Centralne Towarzystwo gospodarcze w Wielkim Księstwie Poznańskim ma zaszczyt mianować Jaśnie Wielmożnego Pana Augusta hr. Cieszkowskiego, doktora prawa honoris causa, filozofii doktora, krakowskiej Akademii umiejętności oraz wielu uczonych Towarzystw członka, poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk prezesa, swym członkiem honorowym. Cześć głęboką i hołd przynależny oddając temu, który w modlitwie: Ojcze nasz zapowiedział zwycięstwa zasad chrześcijańskich w przyszłym pochodzie ludzkości po zakrytych dotąd drogach ducha wykazał, a przez pracę nad ligą, założoną celem przejścia od wielkich myśli w czynów stał, stany wszystkie do zjednoczenia się w społecznej pracy zachęcał: potem dziełami wielkopomnymi z dziedziny gospodarstwa społecznego teje nauki zdobył, a narodu polskiego u postrońnych sławie znakomicie pomógł i dla szkoły rolniczej imienia „Haliny” Żabikowo oddając, tak ofiarności obywatelskiej jak poszanowania nauki agronomicznej współczesnym wspaniałym przedstawił przykład.

Poznań, 10 września 1893.

Zarząd Centralnego Towarzystwa gospodarczego w W. Ks. Poznańskim.

W imieniu byłych profesorów byłej szkoły rolniczej w Żabikowie odczytał p. Napoleon Urbanowski następujący adres:

„Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!”

Wychowanie publiczne, zapewniające normalny rozwój narodu, musiało być pierwszą i najważniejszą troską naszej części kraju, która oderwana od swęj całości z czasem zupełnie pozabawioną została bezpośredniej sposobności do publicznego wykształcenia w języku własnym. Kraj nasz przeważnie z rolnictwa żyjący, o dobro i podniesienie się właśnie gałęzi bogactwa narodowego starał się być zniewolony.

W takim to dobrze zrozumianym interesie społeczeństwo nasze poczęło robić starania celem założenia szkoły rolniczej.

Wszystkie jednakże usiłowania te byłyby pozostały na zawsze w granicach pragnień, gdybyś Ty Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio do ksiąg mądrości, narodowi złożonych, nie był dołączył czynu, kładącego fundamenta pod świątynię wiedzy rolniczej we Wierzenicy.

Brzemienne w skutkach wypadki nie dozwoliły Ci dokończyć rozpoczętego dzieła. Po ukojeniu strąpionego, rozbiemem naszych nadziei, umysłu, wzięłeś się Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio pod hasłem pracy organizacyjnej napowrót do zamierzonego dzieła, nawiązując w Żabikowie nie we Wierzenicy przetrwaną.

I oto Twoja, Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio, ofiarnością i zapobiegliwością stanęła w całej okazałości świątynia wiedzy rolniczej: „Wysza szkoła rolnicza imienia „Haliny” w Żabikowie.”

Wkrótce nowa instytucja zyskała szeroki i zasłużony rozgłos w kraju i za granicą, rozjaśniając umysły młodzieży i budząc do życia siły dotychczas uśpione. To też, chociaż w zamęcie wypadków ukochane Twe Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio dzieło, po kilku latach działania chlubnego istnieć przestało, poslew jednakże nie zginął, a w pracy narodowej i ekonomicznej uczniów dawniejszej szkoły, plan bujny wydał dla kraju.

My byli profesorem szkoły żabikowskiej, a świadkami, Twę Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio, szczytną dla niej działalność i ofiarności, składamy Ci wyrazy wdzięczności i czci, a łączymy się do ogólnego hołdu, jaki Ci cała Polska składa w dniu dzisiejszym złotego jubileuszu Twęj pracy.

Cześć i chwala Temu, który w harmonijną całość potęgę słowa i szlachetny czyn łączył umie.

Poznań, 10 września 1893.

Profesorowie wyższej szkoły rolniczej imienia „Haliny” w Żabikowie.

Kazimierz Bierkowski, Józef Demby, Karol Graff, Ignacy Kluz, Szczepan dr. Kudelka, Józef dr. Kuszelan, Antoni dr. Sempolowski, Antoni Smiegocki, Józef Rivoli, Napoleon Urbanowski, Władysław Wielicki.

W imieniu uczniów szkoły żabikowskiej odczytał adres p. Gniatczyński z Poznania.

„Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!”

„Dziś, gdy cała Polska oddaje hołd potęgę słowa Twojego, dziś my czolo schylamy, aby uczciło słowa tego piękne wcielenie — Twój czyn.

„Wielki Twój umysł zrozumiał, że nie dość na ołtarzu narodowym składać księgi mądrości, promieniujące blaskiem nowych idei, nie dość pochodnią teorii rozjaśniać drogi przyszłości, lecz że należy nadto ekonomiczne wychowanie rolniczego narodu w praktyczne ujęcie formy i drogąskaz jutra w postaci szkoły agronomicznej zbudować. Tyś szkoły Żabikowskiej, Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio, był fundatorem, nadając jej imię szlachetnej małżonki Twojej „Haliny.”

To też my dawniejsi tej szkoły uczniowie przychodzimy dziś z wyrazami wdzięczności i podzięków za daną nam sposobność ogrania sero naszych i rozjaśnienia umysłów świątelną pochodnią, którą Ty Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio zapaliłeś, a zarezeczamy, że ziarno, które w nasze serca wrzucono, pielęgnujemy starannie, bo wspólnie z nauką, zbudowani Twoim przykładem, zacerpnięliśmy w szkole Żabikowskiej miłość ojczyzny, którą Ty sam tak gorąco ukochałeś.

„Pozwól Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio, byś my głos nasz dołączysz mogli do chóru uwielbienia i czci, jakie całe społeczeństwo w dniu złotego jubileuszu chlubnej pracy u stóp Twoich składa.

Poznań, 10 września 1893.

Uczniowie wyższej szkoły rolniczej imienia „Haliny” w Żabikowie.

Bardzi Bolestaw. Bądkiewicz Ignacy. Błociszewski Tadeusz. Chrzanowski Franciszek. Chylewski Wacław. Ciborowski Aleksander. Ciborowski Leopold. Choiński Gustaw. Ozarkowski Tomasz. Daszkiewicz Józef. Dembiński Bolestaw. Dembiński Antoni. Demby Stanisław. Długoborski Marian. Dobrzański Jan. Dowgird Stanisław. Dunin Michał. Dziarski Leopold. Ejanarowicz. Fijałkowski Antoni. Filipowicz Karol. Garczyński Józef. Garczyński Stanisław. Girdwojń Michał. Gniatczyński Wojciech. Gołembowski Wacław. Gorczycki Józef. Goławski Ryszard. Grabski Adam. Grochowski Leon. Grodzicki August. Grzybowski Zygmunt. Gościński Władysław. Hempel Józef. Jasiński Michał. Jaworowski Antoni. Jaworski Kazimierz. Jelowski Władysław. Kargowski Jan. Komornicki Stanisław. Kosicki Józef. Kowalski Wiktor. Kruszewski Roman. Kubecki Feliks. Lipski Ignacy. Liszko Juliusz. Matej Jan. Micara Czesław. Mikutowicz Bronisław. Mindak Jan. Modelski Stanisław. Modzelewski Wiktor. Moraczewski Aleksander. Murzynowski Stanisław. Mostowski Aleksander. Narbut Prot. Neubauer Stanisław. Nowicki Henryk. Obrycki Stanisław. Oledzki Ludwik. Olszowski Juliusz. Ostrowski Adam. Otoki Antoni. Parczewski Józef. Paszkowski Marceli. Ponikwicki Tadeusz. Popkowski Antoni. Popiel. Radziwończyk Aleksander. Rakowiecki Adam. Sakiel Wiktor. Sakiel Władysław. Szubicki Czesław. Sobieszcański Kwiryn. Stankiewicz. Starzeński Adam. Strumiłło Justyn. Strzeszewski Franciszek. Strzelecki Marian. Szaniawski Zygmunt. Szeligowski Antoni. Szwojnicki Kazimierz. Szymoński Hilary. Targowski Juliusz. Tchórznicki Michał. Tokacz Juliusz. Trzcinski Witold. Turboyski Konstanty. Ułaszy Stanisław. Urbanowicz Stefan. Urbanowski Andrzej. Wagner Roman. Waszyński Jan. Wilkoński Franciszek. Wodziński Floryan. Wodziński Leon. Wojciechowski Aleksander. Wolański Ad. Wołoszewski Wł. Wysłouch Henryk. Zakrzewski Stanisław. Zaleski Stanisław. Zambrzycki Stanisław.

Adres Tow. Przemysłowców miasta Poznania przedstawił p. Walery Szule, prezes tego Towarzystwa.

„Dostojny Jubilate!”

W gronie „oznaitych towarzystw naukowych i korporacji uczonych niechaj wolno będzie dziś stanąć deputacyi Towarzystwa Przemysłowego, ażeby należny hołd oddał męzowi wiedzy i nauki — naszemu dostojnemu jubilatowi.

Od początku swego istnienia, a zatem od lat 45 pracowało nasze towarzystwo nad podniesieniem przemysłu polskiego w tem przeświadczeniu, iż wiedza i nauka są podstawą wszelkiego rozwoju przemysłowego.

Pracując na takiej zasadzie, nauczyliśmy się cenić wiedzę i naukę, a cześć i wielbić jej przedstawicieli. Nie możemy zatem pominąć danęj nam dziś sposobności, ażeby nie wyrazić Tobie dostojny Panie naszych życzeń, naszej czci i uwielbienia. Nietylko świat naukowy, ale i cała Polska dumna jest z Ciebie dostojny jubilate, wyrażono to już dziś kilkakrotnie.

Przemysłowcy Polscy pragną Cię tylko zapewnić, dostojny jubilate, iż wielkie myśli i hasła jakie rzuciłeś, stoją nam żywo w pamięci i stanowią dokładną wskazówkę w kierunku naszych prac około podniesienia przemysłu rodzimego.

Poznański „Naturwissenschaftlich. Verein” reprezentowali pp. dr. Jarnatowski, dr. Mankiewicz i prof. dr. Mendelsohn z realnego gimnazjum. Adres odczytał p. dr. Mankiewicz.

Jako delegat Tow. rolniczego na powiaty ostrzeszowski, kempijski itd. przemawiał p. Dembiński z Lubczyny.

Tow. rolnicze powiatu pleszewskiego reprezentował p. Józef Chłapowski z Rzegocina.

Głęboko wzruszony tym hołdem, na który tak pięknie złożyły się wieńce z różnych stron Polski, dziękował oczigodny Jubilat wszystkim po kolei w przemówieniu, które wedle stenograficznych zapisów podamy jutro.

Przemówienie oczigodnego Prezesa-Jubilate przyjęli zebrani żywymi oklaskami, które nie były

zwyczajną zdawkową monetą obojętnego uznania, lecz gorącym wyrazem uwielbienia całego społeczeństwa dla swego mistrza.

Pan dr. Świącicki odczytał następujące listy i telegramy:

Listy.

Od Gesellsch. für Pommersche Geschichte u. Alterthums Kunde Stettin (Lemke), Adolf Czerny Hradec králové, Société pour l'étude pratique de la participation du personel dans les bénéfices prezses Charles Robert.

Telegramy.

Tow. pedagog. ze Lwowa prezses ks. Jerzy Czartoryski, Związek galicyjski stowarz. zarobkow. i gospodarczych (Merunowicz, Ulmer, Terenkoczy), z Tarnowa Deisenberg, Głubczyce dr. Karwowski, Berson z Warszawy, Raszkow — ks. Szymański — ks. Jagielski, Buchowski Pomaranki, Warszawa Tymoteusz Luniewski, Bochum Jan Brejski red. Wiarsa, Krakow. Koło artyst.-literackie Juliusz Kossak, dr. Hugo Zathay, Pakostaw hr. Stan. Czarnecki, Prof. Bonelli z Pelago, Hr. Czapski z Metz, Treskow z Kobylnicy, Zdzisław Morawski z Wiednia, Hrabia Przędziecki z Kaltenleutgeben, Hrabina Działyńska z Paryża, Komitet Mickiewicza z Paryża, Arcybiskup ormiański Isakowicz, arcybiskup Morawski, biskup Andrzejewicz, prof. Majer, prof. Rydel, eksc. Dunajewski, Parsy, członek instytutu Paryzkiego, szkoła Batignolska, Polacy z Szweyji, Lewa z Padwy, muzeum królewskie czeskie, Em. Tonner, Jelinek, Michelet z Berlina, prof. Cwikliński, Lasson z Berlina, Koło literackie artystyczne w Lwowie, Koło historyczne lwowskie, Tow. liter. imienia Ad. Mickiewicza, Towarzystwo historyczne niemieckie w Poznaniu, Tow. pedagogiczne, Ropell z Wrocławia, Société économique sociale w Paryżu, redakcja Czasu, N. Reformy, Biblioteki Warszawskiej, Przeglądu polskiego, Przeglądu lekarskiego, Słowa, Gazety polskiej, opolskiej, Wiarsa, Dziennika polskiego, Kraju itd. Sanguszko, Czartoryscy, Morawscy, Ślasy, Kwilecy, Mielscy, Mielżyńscy, Łąccy.

Pan radca Wicherkiwicz podziękował Najprzewielebniejszemu księdzu Arcypasterzowi za zaszczytne zebranie Swą obecnością, a następnie wszystkim innym uczestnikom uroczystości za podniesienie jej znaczenia przez swoją obecność, poczem zamknął posiedzenie.

Uroczystość trwała od 12 do 1/4 na 2. Sala Bazarowa była zapełniona po brzegi.

Cui bono, panowie secesyoniści!

Do wyborów posłów do Izby deputowanych sejm pruskiego przysposabiają się już energicznie, zwłaszcza antysemita i wolnomyślni. Bardzo gorliwą oba te stronnictwa rozwijają agitację od kilku tygodni. Ich agitatorowie objeżdżają prowincje pruskie. Eugeniusz Richter, apostołując na rzecz wolnomyślnego stronnictwa ludowego, zawita także do Poznania. W przyszłą niedzielę odbędzie się tu sejmik tego stronnictwa na sali Lamberta. Na porządku obrad umieszczono: 1) organizację stronnictwa w Wielkim Księstwie Poznańskim i w pogranicznych powiatach Prus Zachodnich; 2) wybór komisji dla miasta Poznania, a ewentualnie dla większych miast, mającej propagować interes stronnictwa w sąsiednich powiatach; 3) przygotowanie do wyborów do sejm pruskiego; 4) projekt do podatku od tytoniu.

Hasłem tego stronnictwa do przyszłych wyborów, które się za siedm tygodni odbyć mają, jest zwalczanie stronnictwa konserwatywnego, katolickiego i wolnokonserwatywnego, przeciwko którym kandydatom mają wolnomyślni wszelkimi siłami występować. Z antysemitami mało się jeszcze obecnie liczy to stronnictwo. W dzielnicach polskich postanowili wolnomyślni zwalczać kandydatów polskich.

Do „wolnomyślnego stronnictwa ludowego” należą przeważnie żydzi i ich przyjaciele germańscy, w naszych dzielnicach, to z bardzo drobnymi wyjątkami wszystko, co żydowskie, do tego stronnictwa należy. Najważniejszymi naszymi wrogami politycznymi i wyznawcami są żydzi. Niejednokrotnie zaznaczyliśmy ten charakter polityczny wolnomyślnego stronnictwa ludowego i jego organów, do których tu w Poznaniu „Posener Zeitung” należy.

We wczorajszym numerze rozpisuje się „Posener Zeitung” o przyszłych wyborach do sejm pruskiego, zaznaczając, że sejmik, który się tu w niedzielę przyszłą odbędzie, zajmie się przede wszystkim pytaniem, jakby utworzyć ożywioną organizację i jakby rozbudzić ruchliwsze życie polityczne na prowincyi? Głównie będzie się sejmik zajmował zorganizowaniem agitacyi wyborczej do sejm pruskiego.

Następnie wzywa „Pos. Ztg.”, podobnie jak jej towarzyszki, do „wyrzucenia klerykałno-konserwatywny większości z Izby deputowanych, aby w prawodawstwie pruskiem zapanował wreszcie duch liberalny.” Po wynurzeniu tego życzenia pociesza ten organ żydowski, że większość klerykałno-konserwatywna nie wnijdzie do przyszłej Izby deputowanych.

Zastanawiając się następnie nad szansami, jakie Niemcy, a szczególnie wolnomyślni, w naszej dzielnicy mają, powiada „Pos. Ztg.”, że okręg mogilnicko-wągrowiecki mogą wolnomyślni zdobyć przez kompromis konserwatywistów z wolnomyślnymi. Podobnie mają się stosunki w szamotulsko-międzychodzkiem okręgu. W większym poznańskim okręgu i w wchowsko-krobskim okręgu zwyciężali dotychczas Niemcy.

„Miasto Poznań już od lat dawnych reprezentuje wolnomyślny poseł — tak mówi dalej „Pos. Ztg.” — a przy ostatnich wyborach do parlamentu okazało się, że liczba zwolenników wolnomyślnych znacznie wzrosła i że o wiele przewyższa ona partya konserwatywną. Zadaniem wolnomyślnych wyborców będzie przy przyszłych wyborach, aby nie zwyciężyli oni konserwatyści tylko przypadkowo, jako przed pięciu laty było, ale, aby odnieśli prawdziwie rzetelne zwycięstwo. Właśnie tymczasem ułożyły się tu stosunki dla wolnomyślnych nader pomyślnie, Polacy się bowiem rozdwoili, a ten przedział bardzo zagłębił się, rozbrat znacznie zaostriżył się w najnowszy czas. Zapalczywość stronnictwa „Jungpolen” przeciw księdom i szlachcie doszła do szczytu

namietności, o pojednaniu się tych stronnictw niema nawet co marzyć. Ta okoliczność, że właśnie w obecnym czasie zarysował się rozdział w obozie polskim z taką zacietoczenia, może naszej polityce wydzie na dobre, chociaż tu w Poznaniu i bez tego rozdwojenia się Polaków odnieśliśmy zwycięstwo.”

Niemieckie stronnictwo wolnomyślnie jest więc pełne otuchy, że będzie sprzątało owoce z klótni domowej, którą prowadzi „Orędownik” i „Postęp”. Nie tają się pisma wolnomyślnie z tą radością.

Czy to niegrzyzko losu, aby antysemita „Postęp” torował żydom drogę do pokonania przeciwników? Czy secesyoniści nie widzą jeszcze, że popierając nierzetelną i nierozsądną politykę „Orędownika” i „Postępu”, przysługują się Niemcom i wolnomyślnemu żydostwu, które jest naszym najzacieźszym wrogiem! Niezmiernymi funduszami wyborczymi rozporządzają żydzi. Myśmy im ich dostarczyli w naszej nierozwazie, popierając handel i przedsiębiorstwa żydowskie. Powinniśmy przeciw wreszcie się ocknąć i do tych na nas zdobytych funduszów nie dodawać jeszcze przez rozstrzygnięcie broni i matczyła do pokonywania nas i do stumiancia naszego życia politycznego.

Do poczucia obywatelskiego „Orędownika” i „Postępu” apelować w tej chwili przedwyborczej nie myślimy, bo zły i spaczony woli nie przekonasz. Ale odzywamy się do zbałamucenych ich zwolenników jawnych i skrytych, aby się upamiętali, widząc, czy bono pracują. Jeżeli panom chodziło podniesienie ludu i mieszczaństwa, to i reszta obywatelstwa nad tem od dawien dawna pracuje. Macieli inne drogi i środki dla tej pracy obywatelskiej, to je wskazać, wystąpić z nimi, a jeśli będą uczciwi i rzetelni, to czemużbyśmy je odpychać mieli! Ale rozbijanie społeczeństwa, podsyćanie próżnej ambicji, wywoływanie nienawiści braterskiej i rozkiełzanie jej, to — przynajmniej sami — nie jest droga, którą się kroczyć powinno do rozbudzenia „arstw średnich i niższych.”

Te dwie warstwy społeczeństwa naszego: nasz przemysłowiec, chłopiec i robotnik, podniosły się w ostatnich pięćdziesięciu latach niezmiernie na korzyść naszego handlu, przemysłu i rolnictwa. Ale na Boga, gdzie przez te pół wieku pracy wskazuje nam, aby Marcinkowski, ks. Prusinowski, Gustaw Potwowski, jezuita ks. Antoniewicz, ks. Tomicki, ks. Szarmarzewski, patron Kółek rolniczych Jackowski i tylni duchownych i świeckich, pracując i oświecając społeczeństwo przez pisma, na ambonie, w spółkach pożyczkowych, w Towarzystwach przemysłowych, w Kółkach rolniczych, rozdali byli rozbijając społeczeństwo, siali byli nienawiść jednych przeciw drugim! Zbożnie i zgodnie pracowali wszyscy nad podźwignięciem społeczeństwa duchowo i materialnie i dzięki Bogu, sprzątały dość obfite owoce tej dobrej pracy; owoce, których plon nam zbogacać należy. Do tego jednak nie dojdziemy drogą, którą chcą postępować nasi secesyoniści, kłócący jedną część społeczeństwa przeciw drugiej.

Z posiedzenia wydziału prow.

Dnia 6 i 7 bm. odbyło się posiedzenie wydziału prowincjonalnego, w którym wzięli udział: p. naczelny prezes i urzędnicy związku prowincjonalnego, należący do oddziału starosty. Obradami kierował radca krajowy p. Nöel, mający także prawo głosowania.

Na starostę wybrano jednomyślnie radcę prezydialnego, p. dr. Dziembowski z Poznania. Członkiem bydgoskiego wydziału obwodowego mianowano majora p. Witzleben, zawiadowcą kasy emer. nauczycieli i nauczycielek na obwód rejencyjny poznański został radca krajowy, p. Nöel, podobnej kasy w obw. rej. bydgoskim radca sądu ziem. p. Müchow w Bydgoszy.

Celem poparcia rybołówstwa prowincjonalnego powzięto kilka uchwał, wyznaczono także pewne sumy i tak n. p. na tapienie wyder. Niektóre wnioski o subwencje pójdą do sejmiku prowincjonalnego.

Do wystawy chmielu w Nowymyślu wyznaczono 500 m., wniosek o poparcie publicznych technicznych stacyi rewizyjnych przekazano sejmikowi prowincjonalnemu; przyjęto do wiadomości przepisanie tytułu posesyi byłego gmachu komendatury jenerałnej na rzecz prowincyi.

Zgodzono się następnie na pensjonowanie dyrektora prow. zakładu nauk. dla akuserek, tajnego radcy med., p. dr. Rehfelda w Poznaniu, a następcą jego wybrano dotychczasowego drugiego lekarza, p. dr. Toporskiego z Poznania. Postanowiono ustanowić trzeciego lekarza przy zakładzie obłąkanych w Kościanie.

W Inowrocławiu ma ile możności jeszcze w r. b. być urządzoną zimowa szkoła rolnicza. Posada dyrygenta dla tej szkoły ma być ogłoszona, jeśli zakład urządzony zostanie. Z funduszu melioracyjnego wyznaczono kilka subwencji.

Zawniacy, których urzędowanie w sądzie polubowym dla robotników przy budowaniu, zabezpieczonych na przypadek okaleczenia, upływa, jakoteż pierwszy i drugi zastępca ławnika, zostali ponownie wybrani. Dla trzech seminarzystek król. instytucyi Ludwiki wyznaczono stypendya, oznaczone etatem. Załatwiono kilka spraw dotyczących budowy szos i dróg i zgodzono się na zakupienie gruntu w Bojanowie dla tamtejszego domu robotczego i ubogich krajowych. Po załatwieniu jeszcze sprawy, dotyczącej zabezpieczenia od ognia i innych spraw osobistych, rachunkowych i etatowych, zamknięto posiedzenie 7 września w południe.

Kurs praktyczno-socyalny w Nysie.

Nysa, 7 września.

Jako pierwszy mówca wtorkowy wystąpił O. Pesch z wykładem o socyalizmie. Rozwinął nasamprzód niektóre pojęcia komunizmu, anarchizmu, socyalizmu i t. d., przeszedł mówca do dawniejszych teoryi socyalistycznych, które nie pozostały bez wpływu na teraźniejszy socyalizm, przedawystkiem teorie francuzkich komunistów (Babeuf, St. Simon, Fourier etc.) i angielskich komunistów i socyalistów. (Robert Owen, Charles Hall, William Thompson etc.). W końcu podał prelegent stosunek teraźniej-

szego t. zw. „nankowego“ socjalizmu do wyżej wymienionych teorii. Wykład odznaczający się pięknym stylem, silnymi dowodami i wielkim ciepłem, nadzwyczajnie na słuchaczy wywarł wrażenie.

Drugim mówcą był dr. Strauven z Neuwied „o Kółkach włościańskich“. Dla państwa i społeczeństwa Kółka włościańskie bardzo wielkie mają znaczenie, byleby je tylko utrzymać na fundamencie chrześcijańskim. Odczyt cały odznaczał się wielką popularnością, dla tego też słuchacze nie szczędzili należytych oklasków.

„Rector magnificus“, ks. profesor dr. Hitze rozwijał dalej rozpoczętą już w poniedziałek „kwestyą robotniczą“. Hucznie oklaskami podziękowano szanownemu mówcy za piękny wykład.

Po południu zwiedziliśmy okolicę Nysy. Pod przewodnictwem ks. kanonika dr. Kubowicza udaliśmy się wszyscy Poznaniacy, a z nami także wielu Polaków z Ślązka, Prus Zachodnich i Warmii do miasta Ziegenhals, a ztamtąd wozami do Zuckmantel, miejscowości położonej na stronie austriackiej. Miejsowość ta otoczona pięknymi górami, bardzo miło robi wrażenie. Zaraz na wstępie do Zuckmantel wstąpiliśmy do OO. Jezuitów, którzy osiedli tutaj na pograniczu. Ztamtąd udaliśmy się do tak zwanego „Sanatorium“, zakładu leczniczego. Sprzyjająca nam pogoda, ładna okolica, a przedewszystkiem jak największa harmonia w naszym kółku przyczyniły się do tego, że wróciliśmy zupełnie zadowoleni do Nysy.

W tym samym dniu wieczorem odbyła się pod przewodnictwem ks. prof. dr. Hitzego dyskusja na temat, czy dla osierociłych lub zamiedbanych dzieł lepsza jest opieka rodzinna czy też opieka w zakładach. Po dłuższej ożywionej dyskusji zgodzono się w zasadzie na to, że opieka rodzinna jest lepsza, naturalnie tylko wtenczas, jeżeli rodzina, której pod opiekę dzieci takie się oddaje, jest religijna i uczciwa.

Dodać należy, że dotychczas zapisało się już przeszło 500 uczestników.

Pierwszy wykład w środę wygłosił ks. dr. Nickel, wyższy nauczyciel przy gimnazjum tutejszem. „Zabezpieczenie robotników“ było przedmiotem wykładu. Mówca zaznaczył, że głównie starać się o to będzie, ażeby wszystkim, którzy się tą sprawą zajmują, ułatwić studium pojedynczych paragrafów prawnych. Przedewszystkiem uwzględnił ks. prof. następujące prawa zabezpieczenia robotników w razie choroby z dnia 15 czerwca 1883, zabezpieczenie robotników w razie jakiegokolwiek nieszczęścia (Umfallversicherung) z dnia 6 lipca 1884 i w końcu zabezpieczenie na starość etc. z dnia 22 czerwca 1889. Mówca zwraca na to uwagę, że zabezpieczenia te muszą być przymusowe, gdyż w przeciwnym razie za mały się zgłaszało, aby podobną kasę utrzymać, a z drugiej strony na dobrowolańską oszczędność u robotników liczyć nie można.

Drugim mówcą był ks. prof. dr. Hitze. Jako temat wybrał sobie szanowny rektor „obronę robotników“. Obrona własnych ich dóbr, zapewnienie stałej pracy i stałych dochodów, czuwania nad moralnością robotników, oto cele, do których wszystkie prawa odnoszące się do obrony robotników dążyć powinny.

Obu mówcom podziękowano oklaskami. Szczytem praktyczno-socjalnego kursu, jak sam ks. prof. dr. Hitze przyznał, był wykład O. Pescha, dalszy ciąg o socjalizmie. Trudno opisać wrażenie, jakie wszyscy wynieśliśmy — trzeba było być świadkiem i słuchaczem. Rozwinąłszy fałszywe teorie socjalizmu w sposób przekonujący i wykazawszy, jak pod wieloma względami zbliżają się do siebie liberalizm i socjalizm, tak zakończył znakomitą obroną ludu swój wykład: Z krzyżem w ręku wystąpić musimy przeciwko przywódcom socjalnej demokracji, a zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Nienastające oklaski spowodowały ks. prof. doktora Hitzego, że osobno jeszcze podziękował nasamprzód O. Peschowi za tak wspaniały wykład, a zarazem także i drugiemu zakonnikowi O. Cypryanowi, który mówił o miłosierdziu, za ich nader czynny udział w praktycznym kursie.

Po południu od 4—5 przemawiał dr. Strauven o „kasach pożyczkowych“ — głównie według systemu Raiffaisena. Mówca dał krótki pogląd na organizację tychże kas, na ich cel, ich wartość moralną i zakończył prośbą, aby jak największą kasami temi się zajmować. Po wykładzie przemawiał jeszcze p. baron Huene i zapoznał nas ze słazkami Kółkami włościańskimi.

Na tem kończą dzisiaj korespondencję.

Rezolucja włościańskiego Kółka w Obornikach.

W dzień 3 września r. b. zostało Kółko włościańskie obronkiem w zwykły sposób zwołane. Po załatwieniu się z porządkiem obrad, zabrał głos członek p. Głowiński i postawił wniosek dotyczący się wnieśliśmy włościańskich. W dłuższej swój przemowie uwydatnił szkodliwe skutki czytania niektórych gazet, przedewszystkiem „Postępu“, który nie tylko wicherzy w Poznaniu, ale nie daje spokoju naszemu czcigodnemu Patronowi i denuncjuje Kółka przez swoje niegodziwe artykuły, jakoby się zajmowały polityką, co jest bezczelnym kłamstwem. Tem zmuszony, prosi Zebranie o uchwalenie rezolucji, która by to postępowanie potępiła. Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty i zarazem niżej umieszczona rezolucja uchwalona:

My niżej podpisani członkowie Kółka włościańskiego obronckiego oświadczamy niniejszem, że

- 1) stoimy wiernie i stale przy rozwoju pracy naszej,
 - 2) tak samo wiernie i stale stoimy i stać będziemy przy sztandarze naszym,
 - 3) stoimy i stać będziemy przy Kościele wiernie i stale,
 - 4) naszego czcigodnego Patrona, Wgo Maksymiliana Jackowskiego, uważamy za naszego zbaczącego na polu ekonomicznym i moralnym, któremu zachowamy i nadal wierność, szacunek i miłość, a plujemy na każdego, który nasgo tak wielce zasłużonego męża z takim poświęceniem, poważy się zaczepić.
- Poznańskich wicherzyli uważamy za zdradców Ojczyzny i Kościoła i nigdy się nie uda „Postępowi“, który się wyrodził na wilka w

owczej skórze, ażeby się kiedyś pod nasze strzechy dostał.

Powyzsza rezolucja ma być w oświadczeniach gazetach ogłoszona.

Głównymi, przewodniczącymi. Głowiński. J. Stanko. J. Sychala. L. Sayna. Mackowiak. B. Ruks. Kozłowski. Bukowski. Frąckowiak.

Dwa oświadczenia z Gąsawy

(pow. Żniński.)

I.

Po dokładnym przekonaniu i zastanowieniu się, oświadczamy zebrani członkowie Towarzystwa Przemysłowego w Gąsawie dnia 3 września r. b., że pisma secesjonistów poznańskich, jak „Orędownik“, „Głos polski“, „Postęp“ i „Kropido“ uważamy jako niezgodne z narodowością polską i religią katolicką. Oświadczamy, że pisma te szerzą nienawiść, sieją fałsz i kłamstwa, wieszczą burdy i hałasy, prowadzą do niezgody, rozbijają solidarność narodową polską, nie przepuszczając nawet Duchowieństwu katolickiemu.

Dla tych to wyżej wymienionych powodów wobec pism zatruwających zgodę i jedność dotychczasową narodową polską, oświadczamy, że nie tylko ich abonować i czytać nie będziemy, ale nadto, ile w naszej mocy, starać się będziemy o to, aby w naszym mieście i okolicy nie szereżyły się więcej, i ogółu naszego polsko-katolickiego swą błędną nauką i jaszczurczym jadem nie zatruwały.

Oświadczamy, że tylko „Więlkopolanina“ jako pismo zgodne z religią katolicką i narodowością polską abonować, czytać i rozszerzać będziemy.

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego w Gąsawie w dniu 3 września 1893. W imieniu członków

M. Paruszeński, Tyblewski,
prezes. pisarz.

II.

My niżej podpisani włościanie okolicy Gąsawy wyrażamy ubolewanie nad zajęciami i wypadkami spowodowanymi podburzaniem ludzi przewrotnych lub niedoświadczonych w Poznaniu, i potępiamy stanowczo sposób występowania p. dr. Szymańskiego i współpracowników, dążących chyba do rozbitcia i powaśnienia wszystkich stanów naszego biednego i uciskanego społeczeństwa. Takie postępowanie, prowadzące tylko do anarchii i nieporządku, uważamy za hańbę i szkodę wyrządzoną społeczeństwu w ogóle, a nam w szczególności, których obrońcą i przedstawicielem ich interesów mianuje się „Orędownik“. Takich opiekunów nie potrzebujemy wcale, gdyż dosyć mamy samodzielności, własnego sądu i przywiązania do sprawy narodowej.

Również wyrażamy nasze oburzenie i potępiamy hańbiący napad „Postępu“ na naszego czcigodnego Patrona, p. Jackowskiego, którego pracy i wytrwałości zawdzięczamy pomysłny rozwój naszych Kółek rolniczych.

Oświadczamy w końcu, że pismom takim, jak „Orędownik“, „Postęp“ i „Głos polski“, zmierzającym wprost do rozbitcia nas wszystkich, wzbronimy przystępu do naszych ognisk domowych i przed niemi przestrzegamy swych braci włościan.

Gąsawa, 3 września 1893 r.

Bachorski. Wilkans z Oewicie. Soltyskiński. Maciejewski. Wiczorek. Kocociński. Marosz. Wl. Siemiątkowski. Nyka. Brzezka.

Encyklika

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII do Biskupów węgierskich.

(Ciąg dalszy.)

Alle przechodząc do Naszego właściwego przedmiotu, to z niemym smutkiem dowiedzieliśmy się, że oprócz tego, co w ustawach Węgier, jak nad tem już ubolewaliśmy gdzieindziej, „stoi w sprzeczności z prawami Kościoła, ogranicza swobodę jego działania i szkodzi religii katolickiej“ (Encykl. do Bisk. węg. 22 sier. 1886), rozporządziła lub dokonała władza państwowa w ostatnich latach jeszcze niejedno, co nie mniej zgubnem jest dla Kościoła i katolicyzmu. Przy kierunku atoli, jaki przybrał obecnie nasz ustrój państwowy, należy się lękać, że dla religii większa jeszcze wyniknie szkoda. Co się atoli tyczy owych punktów, które u was w ostatnim czasie poruszano skwapliwie, to Wasza, Czciogodni Bracia, jest rzeczą, starać się skrzętnie i zgodnie o to, aby tak wszyscy kapłani, jak i świeccy rozpoznali dokładnie, co im jest dozwolone i przed czem muszą się wystrzegać, aby nie przekroczyć przepisów prawa przyrodzonego i boskiego. A ponieważ większa część z Was zaleciła dzuszpasterstwo, aby co do tych punktów odczekali na wyrok Stolicy Apostolskiej, którego żądaliście, przeto do Was należy, Bracia Czciogodni, abyście upomnieli tychże sług Bożych, iżby uważali za rzecz sumienia, żeby nie odstąpić ani na włos od tego, co postanowiła i nakazała Stolica Apostolska; co atoli nie jest dozwolone kapłanom, to naturalnie nie jest także dozwolone i świeckim.

Wielkiż tedy wagi rzeczą jest, aby w celu powstrzymania wiele złego, iżby ci, którzy mają pieczę nad duszami, nie przestawali upominać wiernych nieustannie, aby się powstrzymywali, o ile można, od zawierania małżeństw z tymi, co nie są katolikami. Niechaj wierni się przekonają i niechaj wyrzują w sercu swoim, że należy unikać tych małżeństw, nad którymi Kościół ubolewał zawsze, zwłaszcza dla tego, jak to zaznaczyliśmy gdzieindziej (Enc. o małż. chrześ. 1880 r.), „ponieważ one dają sposobność do zakazanego udziału w ówczesnych religijnych, podają w niebezpieczeństwo religii katolickich małżonków, są przeszkodą w dobrem wychowaniu dzieci i częstokroć doprowadzają umysły do tego, że pomijając różnicę między prawdą a fałszem, wszystkie religie uważają za równie dobre.“

Większe atoli, jak to wspomnieliśmy, zło grozi odziedziczonej po przodkach religii Węgrów. Wsz-

scy tamtejsi wrogowie katolicyzmu nie tają zaiste tego, czego chcą; aby za pomocą użycia najodpowiedniejszej broni doprowadzić do tego, iżby Kościół i interesa katolików w coraz gorszy stan pogrążyć. Upominamy Was, Czciogodni Bracia, goręcej, niż kiedykolwiek, abyście odwracali takie niebezpieczeństwo od trzody Waszej pieczy powierzanej i od ojczyzny Waszej. Dążcie i działajcie mianowicie w tym kierunku, aby wszyscy, umocnieni Waszym przykładem i powagą Waszą, odważnie zajęli się obroną sprawy religii i walczyli z stałością. Nie rzadko w istocie zdarza się — a nie przemilczamy tego, co się dzieje w rzeczywistości — że niektórzy katolicy w czasie, w którym powinni odznaczyć się cnotą stałości przy obronie praw Kościoła, widzeni pozerem mądrości ludzkiej, albo inny oberają kierunek, lub w swem wystąpieniu są nieśmiały i ociężały. Łatwo atoli przekonasz się, że taki sposób postępowania otwiera na oścież bramy największym niebezpieczeństwom, mianowicie, gdy chodzi o takie osoby, które odznaczają się albo przez swoje stanowisko, lub też wielki wpływ na usposobienie tłumów. Pominąwszy bowiem, że się zaniedbuje obowiązek i powinność, daje to do niemałego zgorznienia powód i tamuje drogę do osiągnięcia i utrzymania zgody, przy pomocy której wszyscy jednakie zachowują usposobienie i okazują je w czynnie. Nie nie może być naturalnie pożądanym dla wrogów katolicyzmu jak taka opieszałość lub rozterka między katolikami; przez to bowiem posuwają się rzeczy tak daleko, że nieprzyjaciółom daje się swobodnie sposobność do gorszych jeszcze przedsięwzięć. W każdym razie powinna we wszystkich rzeczach towarzyszyć postępowaniu mądrość i umiarkowanie; Kościół sam pragnie, aby przy obronie prawdy działano z namysłem; nie atoli nie jest prawem rozumu tak przeciwnem, jak dopuszczenie do tego, iżby bezkarnie ubliżano religii i wystawiano na niebezpieczeństwo zbawienie ludzi.

Ponieważ atoli do utrwalenia zgody, jako też do skutecznego działania katolików okazały się z doświadczenia obfitemi w błogie owoce doroczne zebrania tychże, w których pod kierownictwem biskupów toczą się wspólne obrady nad sprawami katolickimi, oraz nad wzrostem dzieł pobożnych, przeto pragniemy gorąco, aby Wasze oświadczenia, które doszły do Naszej wiadomości, zostały dzielnie przeprowadzone. Nie wątpimy bowiem, że tego rodzaju zebrania, jakie odbywano za Naszą inicjatywą i w innych okolicach, przyjął wielce w pomoc działaniu Waszemu. O to również winniście się starać, aby do zgromadzeń ustawodawczych wybierano mężów o wypróbowanej religioznocie i cnotce, którzy posiadają doświadczenie, by zawsze stać na pogotowiu do obrony praw Kościoła katolickiego. Widzicie nadto, Czciogodni Bracia, że przeciwnicy Kościoła pracują za pomocą pism i książek nad tem, aby szerzyć wśród ludu jak błędów i zgubnych przekonań, służyć dobre obyczaj i tłum odsuwać od praktyk życia chrześcijańskiego. Niechaj przeto ludzie trzymający z Wami poznaną, iż czas wielki przedsięwzięć coś znaczącego pod tym względem i na wszelki sposób starać się o to, aby pismom przeciwności pisma, które dorosły wielkości walki i stanowią skuteczną lekarstwo przeciw złemu.

(Dokończenie nastąpi.)

KOESPONDENCYE.

Wiedeń, 9 września.

Omyłka drukarska. — Jeszcze o widokach na przyszłość. — Liga 3 stronnictw umiarkowanych.

(Z) W artykule „Przed nową sesją Rady państwa“, zamieszczonym w numerze 202 „Kuryera“, w 10 wierszu drugiego ustępu, wydrukowano mylnie „liberum veto warcholskiej większości sejmowej“ zamiast: *mniejności*. Zaznaczam to tym wyraźniej, ponieważ różne dzienniki, które powtórzyły tę korespondencję, pomiędzy niemi „Przedlą“ lwowski, powtórzyły także tę fatalną omyłkę. W samą jednak rzecz zapowiedzianą przez rząd ustawa nie jest wymierzona przeciwko żadnej większości sejmowej, która zawsze może odpowiedzieć, że nie życzy sobie utworzenia takiego lub owego okręgu sądowego, albo życzy go sobie w ten lub w ów sposób; ustawa tylko na ten przypadek ma rządowi oddać wyłączne prawo utworzenia okręgu sądowego, jeżeli warcholska *mniejność* nie dozwoli większości sejmowej wypowiedzenia swego zdania, jak to się stało na posied. sejm. czeskiego dnia 17 maja. Nam nie przyszłoby na myśl przystawać na zaprojektowaną ustawę, gdyby ona uszczuplała prawa sejm. to znaczy większości sejmowej; natomiast zasadniczo pochwalamy każdą reformę, zmierzającą do wyswobodzenia życia publicznego z pod terozizmu radykalnych *mniejności*, walczących nie argumentami, lecz kalamarzami, szuladami i zagłuszających głos rozsądku pustą wrzawą.

Zupełnie też mylnym jest przypuszczenie, że w tym dniu „Wiener Allgemeine Ztg“ opara swój artykuł wstępny, jakoby nasze uwagi o zapowiedzianej ustawie rządowej i o wniosku językowym zapowiadały ściślejsze zbliżenie się Koła z lewicą. W obu tych kwestiach klub konserwatystów niewątpliwie tak samo, jak Koło polskie, będzie glosował za projektami wymienionymi. Nawet w r. 1886; gdy jeszcze istniała rozbita *poziłość* przez Młodoczych większą autonomizną, klub Hohenwarta, jak Koło polskie, w którego imieniu wtedy przemówił książy Jerzy Czartoryski, glosował za przekazaniem wniosku Scharschmidowi komisji Izby. Co zaś do ustawy o utworzeniu okręgów sądowych, to w klubie hrabię Hohenwarta są niektóre frakcje, które tę ustawę przywitają nawet z wielką radością, mianowicie Słoweńcy styryjscy, którzy się spodziewają, że ta ustawa ułatwi utworzenie słoweńskich okręgów sądowych w południowej Styrii. W tych dwóch kwestiach zatem nie potrzebuje się wcale wywiązywać nieporozumieniem pomiędzy trzem a stronnictwami umiarkowanymi.

W ogóle jest to tylko taktyka skrajnie liberalnych dzienników, a błąd po innej stronie, że tak często mówi się o zbliżeniu Koła polskiego do lewicy w tym duchu, że tem samem klub konserwatystów zostaby usunięty na bok. Ale tak wcale rzeczy nie stoją. O to wcale nie chodzi, tylko o to, aby na podstawie znanego programu rządowego z dnia 4 lutego 1893 r. (zob. „Przedlą“ z 14 lutego) w Warszawie, hr. Mielżyński z żoną z W. Łaki, dr. Szul-

czyli się trochę ściślej celem ułatwienia prac parlamentarnych. W praktyce ta liga i tak już istnieje a w nowej sesji znaczący się ona nader dobitnie, gdy stanie na porządku dziennym popierany przez frakcję niemiecko-narodową i Młodoczych wniosek *wprowadzenia powszechnego głosowania*. Tak w klubie hrabię Hohenwarta, jak w klubie Pleneri znajdują się niektóre osobowości, które się oświadczyły za tę pseudo-reformę, ale owa te w kluby w całości tak samo, jak Koło polskie, stanowczo opierać się będą owemu wnioskowi, a zatem w jednej z najważniejszych kwestyj faktycznie znowu wykaże się solidarność trzech stronnictw umiarkowanych w obec frakcji radykalnych.

Ta solidarność, do której nawoływała już mowa tronowa z kwietnia roku 1891, jest koniecznym warunkiem wywiązania się parlamentu z zadania swego. Dla tego ciągle wzywamy Polaków do specjalnego sojuszu z lewicą równie jest błędnem, jak zasadnicze odsądzenie lewicy, bez której współdziałania parlament nie może załatwić najprostszych swych zadań. My od lewicy żądamy tylko, aby nie obrażała naszych uczuć katolickich, powtórze, aby się zachowywała jako stronnictwo prawdziwie umiarkowane. Jeżeli te warunki spełni, to my dla tego, że żywiły stojące po za parlamentem, albo też wręcz przeciwnie wszelkiej dodatkowej pracy parlamentarnej, namiętnie toczą swe spory polityczne lub narodowościowe z niemiecką lewicą, nie mamy żadnego powodu odzywać się tym samym tonem. Zjad, powtarzam, nie wynika wcale, abyśmy dążyli do specjalnego sojuszu z lewicą, lecz tylko to, że skonsolidowanie trzech stronnictw umiarkowanych i wzmocnienie tej ligi do jak najbardziej stanowczej walki z radykalizmem, ulicznym jak parlamentarnym, uważamy jako rzecz zbawienną.

To też z jarosławskiej przemowy cesarza nie trzeba, jak to dziś czyni wymieniona już „Allgemeine Zeitung“ wnosić, że cesarz, względnie Taaffe, życzy sobie sojuszu Koła polskiego z lewicą, lecz, jak to już podniosłem w jednym z dawniejszych listów, że cesarz życzy sobie skonsolidowania ligi trzech stronnictw umiarkowanych na podstawie owego programu z 4 lutego, na który Koło polskie przystało... sans phrase.

Kombinacja ta jest konieczna, a nie można jej uważać jako niemożliwą. Gdyby celem jej ułatwienia hr. Taaffe wezwał jednego z przywódców lewicy do gabinetu, trudno byłoby twierdzić, że tę kombinację opłacił zbyt drogo. Klub konserwatystów posiada w gabinecie z swych specjalnych reprezentantów hr. Falkenhayna i Schoenberga, Koło polskie na teraz tylko jednego, p. Zaleskiego, którego wielkie zasługi cętnie uznajemy, ale obok którego powinien koniecznie znowu zasiąść drugi Polak na ławie ministrów, — wreszcie nie byłoby nic dziwnego, gdyby także trzeci stronnictwo, potrzebne do załatwienia zadań parlamentu, lewica, otrzymała krzesło w gabinecie, chociaż r. z. w chwili nerwowego rozdrażnienia, — które w polityce zawsze jest błędem — zmusiła hr. Kuenburga do ustąpienia.

Tak przedstawiają się rzeczy, rozważone z stanowiska polityki *realnej*, zupełnie zgodnej z tą, która świeżo dostąpiła tak zewnętrznego uznania z ust cesarza.

Niemcy.

* Berlin, 10 września. Zeszłego piątku

odbyły się rewie wojskowe pod Kurzel i Pauge w krajach koronnych. Cesarz wystąpił w uniformie gwardii huzarów przybocznych i komenderował korpusem złożonym z dwunastu pułków.

— W sobotę przybył cesarz pociągiem przedpołudniowym do Neudorf pod Strasburgiem, gdzie go oczekiwał namiestnik książe Hohenlohe.

— Pogłoska, jakoby niemiecki ambasador w Paryżu, hr. Münster miał ustąpić, jest bezpodstawną. Hr. Münster zupełnie po chorobie powrócił do zdrowia i obejmuje niebawem urządowanie.

— Na 22 sejmiku prawników w Augsburgu, zajmowano się zeszłego piątku kwestyą, czy potrzeba osobnego prawodawstwa dla t. zw. depozytowych spraw bankowych. Na propozycję radcy sprawiedliwości Levy z Berlina przyjęto następującą rezolucję: Ci, którzy przyjmują depozyta w aserwacyi, powinni chować je osobno; tego rodzaju papiery mają być pod osobną administracją.

— Redaktor antysemitki pisma: „Neue Deutsche Zeitung“, Bauer, został skazany na sześć tygodni więzienia za obrazę urzędników występujących w znanym procesie z zamordowanie dziecka w Xanten. Bauer udał się do cesarza z prośbą o ulaskawienie, ale ta prośba została odrzucona.

— W kwestyi układów celnych z Rosją donosi „Nat. Ztg.“, że od kilku tygodni bawi w Berlinie rosyjski rzeczywisty tajny radca Timirjazew, który informuje się do obrad nad układem. Rosyjski radca stanu Sabugin, który także należy do komisji z rosyjskiej strony, już wyjechał z Petersburga. W czasie obrad komisji w Berlinie będzie w rosyjskim ministerstwie skarbu ustanowiona konferencja, która będzie się telegraficznie o przebiegu obrad informowała i w danym razie będzie udzielała informacji rosyjskim członkom komisji.

— Bar. Schorlemer z Alistu otrzymał awans na rotmistrza ułanów. Przybył on na uroczystości cesarskie w prowincji nadreńskiej i przy tej to sposobności otrzymał powyższy awans. Cesarz zaprosił go na obiad, po którym miał z nim dłuższą rozmowę.

Telegramy.

Paryż, 9 września. Deputowany Deloncle wystosował pismo do prezesa ministrów Dupuy, żądając, aby przybycie floty rosyjskiej do Talonu było obchodzone w całej Francji świętem narodowym. Mówią tu, że Carnot i cały gabinet pojedą do Talonu na przyjęcie rosyjskiej eskadry.

Paryż, 9 września. Generał Saussier jako prezes klubu wojskowego, utworzył komitet, mający obradować nad przyjęciem oficerów rosyjskiej eskadry. Z tego także powodu zostaną zwołane rady municypalne.

Paryż, 9 września. Komitet liberalnej lewicy ogłasza odezwę, w której zwraca uwagę na niebezpieczeństwo wykładu z 4 lutego 1893 r. (zob. „Przedlą“ z 14 lutego) w Warszawie, hr. Mielżyński z żoną z W. Łaki, dr. Szul-

ających w społeczeństwach, z których każde ma inne miejscowe ustawy, potrzeby i interesa.

Mimo to Zjazd nasz oprócz zdobywcy na polu naukowym, będzie miał i praktyczny rezultat, jeżeli się podejmie badania praktycznych potrzeb różnych części naszego kraju.

Zyjemy wprawdzie na ziemiach, wewnątrznie jedną całość organiczną stonowiących, lecz w granicach odrębnych trzech państw. W każdym z nich inne obowiązują prawa. Dla prawnika polskiego, pragnącego skutecznie pracować dla swojego społeczeństwa, niezbędna jest znajomość ustaw, nie tylko obowiązujących w państwie, którego jest obywatelem, ale także tych, według których rządzą się dwa ościennie mocarstwa.

Nie potrzebuję zapewne przypominać szanownym kolegom, jak ważną jest dla każdego z nas, z powodu zachodzących pomiędzy poddanyymi trzech rządów licznych stosunków pokrewieństwa, powinowactwa, związków handlowych i umów wszelkiego rodzaju, — dokładne zapoznanie się z sferą praw rodzinnych, sukcesyjnych, testamentowych, organizacyjnych sądowej, pokonywania się i nabywania praw obywatelstwa austriackiego, pruskiego i rosyjskiego.

A przynajmniej należy, że dotychczas prawnicy, zamieszkujący jedną dzielnicę kraju, mało się zajmowali prawodawstwem dwóch innych dzielnic.

Mniemam, że właśnie obecny Zjazd mógłby dać zbawienny impuls do zajęcia się tą praktyczną potrzebą. Chodziłoby tu więc, po pierwsze o ułatwienie zapoznania się z obowiązującymi ustawami trzech państw, a po drugie o zorganizowanie ciągłej łączności i stosunków pomiędzy prawnikami wszystkich ziem przez nas zamieszkałych.

Nie sądzę, iżby stosownym było dzisiaj z tego miejsca rozbiierać szczegółowo drogi do wymienionego celu wiodące. Właściwa sposobność nadarzy się być może przy obradach sekcyjnych. W każdym razie pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że szanowni uczestnicy Zjazdu zechcą wziąć myśl przegłębnie racjonalną pod ścisłą i wyczerpującą rozwagę.

Szanowni Panowie! Jak się przekonać mogliście z programu naszego Zjazdu, zajmować nas będą nie mniej, jak kwestye czysto prawnicze, ważne zagadnienia ekonomiczne. Najdoskonalsza, dotychczas znana forma społeczeństwa, którą zwiemy państwem, reguluje i zaspokaja tylko niektóre kategorie stosunków ludzi pomiędzy sobą, nie jest jednakże w stanie objąć wpływem swoim wszelkich potrzeb ludzkości. Tam, gdzie nie dosięga opieka państwowa, rodzą się wymogi ekonomiczne, walka o byt, o chleb powszedni. Tutaj zastosować należy zasadę samopomocy, której przeprowadzenie systematyczne stanowi jedną z głównych podstaw nauki ekonomii narodowej.

Waszem zadaniem, Szanowni Panowie, będzie i w tym kierunku zgłębiać i dalej rozwijać zasady dotychczas przez naukę i doświadczenie wypróbowane.

Szanowni Panowie! Odstępując od znaczenia Zjazdu w względzie naukowym i praktycznym, nie mogę w końcu pominąć ważności strony społecznej i towarzyskiej, na pozór mniej wybitnej, w rzeczywistości atoli badaj czy nie równo-gnaczenia. Zbliżenie się osób, rozdzielonych znaczną częścią przestrzeni, wzajemne poznanie się, wymiana myśli, zaprzyjaźnienie i widoków na przyszłość, zawiązanie stosunków towarzyskich lub ściślejszych, na wzajemnym interesie polegających, — wszystko to jest niejako cementem wiążącym rozrzucone glazy jednej budowli.

Zabierzmy się więc do wspólnej pracy, ożywni przekonaniem, że wszyscy, jak tu jesteśmy, solidarnie do jednego zdążamy celu, którym jest oparcie naszego społeczeństwa na podwalinach prawa, sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, a bądźmy pewni, że usłowania nasze nie pozostaną bezskuteczne, choćbyśmy na razie ostatecznego celu osiągnąć nie mieli.

Prima sequentem honestum est in secundis tertiusque consistere.

Marszałkiem obrany przez aklamacją rektor Uniwersytetu krakowskiego Madejski, wicemarszałkiem prof. Fryderyk Zoll, były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sekretarzami: dr. Milewski, adw. Suligowski z Warszawy, Nowodworski, Stabelski, dr. Kalkstein z Poznania, adw. Dziorek z Sremu.

Dziękując za wybór przemawiają serdecznie Madejski i Zoll.

Odczyt Szczepanowskiego o wroście Galicji na polu ekonomicznym i społecznym od czasu zaprowadzenia samorządu ogólnie wzbudził zajęcie.

Cholera.

Hamburg, 9 września. Na pokładzie angielskiego okrętu „Gallina“ zachorowało 6 osób wzięto je do tutejszego lazaretu. Jedną z tych osób umarła na cholere. U reszty nie skonstatowano cholery.

Petersburg, od 1 do 7 września zach. tu 59, a um. 21 na cholere; w Moskwie (31 sierpn. do 3 września) zach. 83, a 38 um. Na wołniu 120 zach., a 39 um. W Kazaniu 317 zach., a 146 um., w Kursku 798 zach., 310 um., w Mobyewie 316 zach., 122 a um.

Kronika.

miejsce, prowincjonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek, 11 września

Doniesienia urzędowe. Król nadał: radcy ministeryalnemu w Strasburgu order czerw. orła czwartej klasy z liściem dębowym, a orderem czern. orła III klasy z wstęgą: dyrektorowi sądu ziem. ański-go Boeckingowi w Strasburgu radcy min. w ministerstwie dla Alzacji

i Lotaryngii, Jacobowi, w Strasburgu i zyczajnemu profesorowi przy uniwersytecie strasburskim, dr. Schwalbe.

* W dniu wczorajszym obchodził senior duchowieństwa poznańskiego, ks. prob. Zieliński od fary, 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. Czełgodny jubilat nie był obecnym w tym dniu uroczystym w Poznaniu. Redakcyja pisma naszego składa sędziwemu ks. proboszczowi najserdeczniejsze życzenia jak najdłuższego życia przy czerstem zdrowiu. Ad multos annos!

* Już trzeci dekanat (Mielecki) zamieszcza oświadczenie przeciw wicherzom ks. Stojalowskiego, którego „Orędownik“ i „Postęp“ przedstawiają naszymu ludowi jako wzorowego kapłana wedle myśli Bożej.

* W sprawie nadzoru i kierownictwa nauki religii w szkołach średnich i rektorskich wydał minister oświecenia okólnik do prowincjonalnych władz szkolnych w dawniejszych prowincjach pruskich. Okólnik ten dotyczy zatem także naszej dzielnicy, Śląska i Prus Zachodnich. W tym okólniku powiada p. minister dr. Bosse, że w powyższych wymienionych zakładach mają władze kościelne te same prawa w nadzorze i kierownictwie nauki religii, jakie im przysługują w szkołach ludowych. Gdzie to jest możebnem, mają także szkoły prywatne zostać pod przepisy tego okólnika podciągnięte.

„Berl. Tagebl.“ żydowski, streszczając ten okólnik, dodaje od siebie, że ten okólnik należy do kategorii tych, przez które cele projektu szkolnego hr. Zedlitz mają być osiągnięte w drodze administracji. Następnie powiada ten organ, że „spodziewać się należy, iż kuratoria i zarządy tych szkół dokończą wszelkich starań, aby ile możności otrząsnąć się z tej niepotrzebnej a w konsekwencji dla ogólnej nauki szkolnej szkodliwej opieki kościelnej.“

Od organu międzynarodowego żydostwa nie można było spodziewać innego powitania tego chrześcijańskiego okólnika, który my z uznaniem przyjmujemy, sądząc, że król. władze prowincjonalne poczynią niebawem odpowiednie kroki, aby wola p. ministra jak najprędzej spełniona została.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś obraz historyczny: „Kościuszkę pod Racławicami.“

Abonament uchylony.

We wtorek obraz historyczny: „Kiliński.“

Abonament uchylony.

W środę na uroczyste przedstawienie na cześć Zjazdu prawników i ekonomistów polski komedia: „Kraj.“

Abonament uchylony.

Bilety abonamentowe nabywać można w handlu p. B. Szalczewskiego przy Wilhelmowskim pl. nr. 10.

* Wystawa Sztuk pięknych w teatrze polskim jest otwarta co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 do południa, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* Na uroczystość jubileuszową hr. Cieszkowskiego przybyli polscy stenografowie ze Lwowa.

* Z Redakcyi krakowskiego „Czasu“ przybył na jubileusz hr. Cieszkowskiego i na Zjazd Prawników i Ekonomistów p. dr. Rozner.

* Donoszą nam, że pp. dr. Drobnik i adwokat Chrzanowski wystąpili z samowolnego komitetu wyborczego. Sądzimy że czytelnicy nasi powitają tę wiadomość z zadowoleniem.

* W ostatnim numerze „Czasu“ znajdujemy pierwszą połowę szkicu o hr. Augusty Cieszkowskim, napisanego sympatycznym piórem p. dr. Leopolda Caro, który bawi w Poznaniu z powodu Zjazdu prawników i ekonomistów.

* Pierwszy burmistrz miasta Poznania, p. Wittig, powrócił onegdaj z urlopu i dziś obejmuje prace urzędu swego.

* Zuchwała kradzież. Zeszłego piątku skradli złodzieje wśród jasnego dnia szafę kuchenną, która była w sieni handlu mebli na Starym Rynku na okaz wystawiona.

* Szamoty, 9 września. Przed kilku dniami uszedł z tutejszego więzienia sądowego bardzo niebezpieczny zbrodniarz Schulz, którego dotychczas pochwyć nie zdołano.

* Pamięć księcia Bismarcka widocznie słabnie z latami. W tych dniach wypowiedział książę w Kissingen mowę, w której wspomnił o wypadkach w Frankfurcie z r. 1866. Przy tej sposobności mówił książę, że ówczesny senator frankfurcki Fellner, który około tego czasu odebrał sobie życie, był u niego w wymienionym roku w B. rade, ale otrzymanych poleceń, odnoszących się do medyatyzacyi Frankfurta, nie wykonał. W obec tych słów księcia Bismarcka, syn zmarłego inżynier Fellner oświadczył w jednym z frankfurckich dzienników, że ojciec jego w r. 1866 wedle Frankfurta nie opuszczał, a zakończył życie już 24 lipca tego roku. Jak się teraz okazuje, pomieszkał książę Bismarcka senatora Fellnera z senatorem Müllerem m., który po śmierci Fellnera objął w Frankfurcie władzę. Późna starość ma swoje prawa; osłabionemu umysłowi można wybaczyć tak drobne pomyłki.

* „Kuryer Górnośląski“, pismo duchowieństwa i ludu polskiego na Śląsku. Pod tym tytułem ma od 1 października r. b. wychodzić trzy razy w tygodniu gazeta na Śląsku, jako organ stronnictwa centrum. „Schlesische Volkszeitung“ z zapalem wita to pismo, którego numer na okaz już wyszedł. Myśmy tego numeru okazowe jeszcze nie otrzymali, a o zapowiadanej nowej gazecie na Górnym Śląsku pisaliśmy w num. 205 „Kuryera Poznańskiego“.

Przegląd polski w zeszycie wrześniowym wystąpił nader pokaznie i z treścią bardzo urozmaiconą. Na czele numeru przynosi nam charakterystykę Lenartowicza skreśloną świetnym piórem hr. Stan. Tarnowskiego, który ze zgastym lirnikiem w bliskich pozostał stosunkach i który rzecz swoją rozpoczyna od zajmującej spowiedzi publicznej, w sprawie powszechnie zarzucanego mu braku zrozumienia i wyrozumienia dla poetów naszych drugorzędnych. Artykuł prof. Milewskiego o reformie socyalnej w Anglii, polegający na gruntownych studiach i na poważnem przemyśleniu a chrześcijańskiem postawieniu kwestyi, mającej donioślejsze, niż dla samej Anglii znaczenie, radziłbyśmy przeczytać i wziąć do serca nie tylko tym co się z powołania zajmują sprawą socyalną. Tyle się dziś przez powo-

żają wśród warstw robotniczych wilki w owczą przybraną skórę, że ludziami dobrej woli powinno zależeć na poznaniu zdania istotnych w tej materji powag, nie kierujących się namiętnością, lecz względem na zasady religii i dobro publiczne. W inny świat wprowadza nas studjum X. Gnatowskiego nad „Bourgetem i genezą tego ostatnich powieści“. Wobec przesadych u nas wyobrażeń o rzekomej głębokiej moralności wewnętrznej tego francuzkiego powieściopisarza, który jednak — rzecz dziwna — tak lubi się posługiwać opisami i sytuacyami plugawymi, po raz pierwszy może sprawa została postawiona jasno w świetle doktryny chrześcijańskiej, która dawno rozwiązała zagadnienia stawiane przez Bourgeta, a używała do tego środków o wiele moralniejszych. Dr. Stanisław Windakiewicz w nowym ustępie swej arcyważnej źródłowej rozprawy o Teatrze za Władysława IV^o rzuca garść niemiernie ciekawych szczegółów o intermedjach, balecie i całym scenicznym urządzeniu opery włoskiej u nas od końca XVI wieku do połowy XVII. Dopelnia zeszytu dokończenie pełnego życia streszczenia przez panią A. M. L. pamiętników Anglika o Paryżu w latach od 1837—1871.

* Międzynarodowy kongres członków towarzystw wstrzemięzliwości odbył się w Hadze w ostatnich trzech dniach zeszłego miesiąca. Był on z kolei czwartym, udział w nim wzięło przeszło 300 delegatów rozmaitych krajów, zwłaszcza z Anglii i Ameryki, a w tej liczbie 60 kobiet i wielu lekarzów. Większość członków należała do stronnictwa zupełnego wstrzemięzania się od używania trunków we wszelkich formach, nawet od piwa i kwasu, mniejszość zaś z dr. Schmitzera na czele, utrzymywała, że skuteczna walka z alkoholizmem możliwa jest tylko przy stopniowem powstrzymywaniu się od picia. Na jedno tylko członkowie kongresu zgodzili się jednogłośnie, mianowicie na walkę z europejskimi handlarzami, rozpajającymi ludność afrykańską. Co się tyczy środków, Anglii i Amerykanie za najskuteczniejsze uważali zakładanie towarzystw wstrzemięzliwości, przedstawiciele zaś państw innych oświadczyli się za reformą handlu trunkami, na wzór Szwecyi i Norwegii i z zakładaniem ludowych kawiarni i herbaciarni. Przedstawiciele pięci żeńskiej znowu w walce z alkoholizmem najwyższj stawily rolę kobiety; one najwięcej cierpią z powodu pijanstwa mężów i synów, w więcej też powinny przyczyniać się do propagandy wstrzemięzliwości. Deputowani belgijscy postawili wniosek, aby przynajmniej być kobietom prawo wyborcze, zajmując bowiem stanowiska deputowanych parlamentu, mogłyby skutecznie walczyć z pijanstwem i w drodze prawodawczej.

* Chicago. Zapowiedziany odczyt o sztuce polskiej, wypracowany przez p. Zmigrodzkiego, Krakowianina, ściągł do Memorial Art Palacu sporą liczbę słuchaczy, którzy z zajęciem przysłuchiwali się historii sztuki polskiej. Odczyt zawierał bardzo wiele ciekawych szczegółów, co nawet przyznała prasa angielska, zwykle do po-Engle bardzo skora. Podczas wykładu publiczności Witu dobrze wykonane reprodukcye obrazów Matejki, Sienkiewicza, Grottcera, Kossaka i wielu innych. Po odczycie nastąpiło uroczyste otwarcie oddziału polskiego na wystawie w pałacu Sztuk pięknych. Na wstępie znany patryota p. Piotr Kiolbasa objaśnił po angielsku zebranych, że wskutek warunków politycznych, w jakich się znajdują, musieliśmy wystąpić skromnie i wskazać jednocześnie na trzy obrazy „Śmierć wygnanki“, „Przypominając nasze meczeństwo“, „Jadwiga“, która bez rozlewu krwi połączyła Litwę z Polską pod znakiem krzyża i na „Wernyhora“, przepowiadającego upadek i zmartwychwstanie Polski. Przemawiał następnie były pułkownik marynarki amerykańskiej Bassett, wyrażając się nader pochlebnie o naszej sztuce. Pod koniec uroczystości zabrał głos profesor Duukowski ze Lwowa i zaznaczył z naciskiem, że obecność nasza na wystawie, energia i praca na obczyźnie, to nowy dowód, że jeszcze nie zginiemy i d. Bóg nie zginiemy. Cała uroczystość odbyła się skromnie, ale z wielką powagą. Była to pierwsza sposobność do zadokumentowania na placu wystawy, że Polska aczkolwiek wymazana z karty państw europejskich, żyje i żyć pragnie.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 12 września. św. Gwidona wyz. Wschód słońca o godzinie 5 minut 31. Zachód o godzinie 6 minut 20

Skrzynka do listów.

Panu Żołnierkiewiczowi w Zbąszyniu. Z listu, któryśmy od Pana otrzymali, nie wynika, czy Pan nie należał do wyborców, którzy dzisiejszy dozór szkolny wybrali. Zechć Pan nadesłać kategoryczne, jasne sprostowanie, a chętnie je uciśnimy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

Table with columns for departure (Odechodzą) and arrival (Przychodzą) times for various routes including Poznań-Krzyż, Poznań-Wrocław, Poznań-Berlin-Guben, Poznań-Bydgoszcz-Toruń, Poznań-Ostrowe-Kluczbork, Poznań-Wrzesnia-Strzałkowo, and Poznań-Pila.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 września. BAZAR. Montwill z Wilna, książę Czartoryski z Krakowa, hr. Żółtowski z Niechanowa, hr. Kwieciński z Oporowa, hr. Mielżyński z Iwna, prof. Morawski z Krakowa, Marchwicki z Litwy, prof. Thiele ze Lwowa, hr. Mielżyński z żoną z W. Łąki, dr. Szul-

drzyński z Lubasz, dr. Szuldrzyński z Siernik, dr. Szuldrzyński z Bolesłowa, hr. Raszzyński z Rogalina, Ozorba z Krajewia, dr. Skarżyński z Sptawia, hr. Potocki z Będlewa, Brzeski z Krotoszy, hr. Żółtowski z Godurwa, mecenas Suligowski i Konie z Warszawy, Stablewski z Zalesia, Zychliński z Usarzewa, dr. Zychliński z Modliszewa, hr. Żółtowski z Ujazdu, Morawski z Jurkowa, Thiel z Wrześni, Poniński z Kościelca, dr. Rzewuski z Arugowa, Adam, Różycki i Kopyczk ze Lwowa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANOUZKI. Taczanowski z Chwelenca, Grzybowski z żoną z Cmiszewa, pani Sezanicka z Koszkowa, hr. Żółtowski z Czacza, Chłapowski z Czerwonowej, książę Weronicki z Londynu, Radnicki z Salwina, hr. Skórzewski z Czerniejewa, hr. Skórzewski z Król. Polskiego, dr. Trzciński z Popowa, Wachter z żoną z Lwowa, H. Jędrzej z Żółkwi (Galicya), Hahn z Wągrówca, Czapeki z Tucholi, dr. Szaleja z żoną i dr. Lawrowski z żoną z Krakowa, Pluciński z Leszna, dr. Goldmann ze Lwowa, dr. Robiszewski i dr. Sundrmann z Sielca (Król. Pol.), dr. Majecki i dr. Jaworski z Krakowa, dr. Pawlikowski z rodziną i służbą z Warszawy, dr. Karczewski z synem z Kowalówka, dr. Bobowski z Szubina, Młodowski z Piotrkowa, dr. Soerensen z Kamienicy, dr. Plecki z Warszawy, Nowicki z Euszezowa, Daniel z Wrocławia, Kerger z żoną z Kotlina, pani Zaleska z córką z Warszawy, ksiądz Jackowski z Krakowa, Eberholz z Szlezewiku, Jansen z Wasserleebn, Schwensen z Kopenhagi, Derbe z Bremen.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. regens Zychliński z Gniezna, Kościelski z żoną z Wielkiego Sepna, Królowski budowniczy Skórzewski z Berlina, Hr. Biniński z rodziną z Stechlinka, Mecenas: Zieliński z Warszawy, Boguszewicz z Wilna, Steczkowski ze Lwowa, Wielowiejski z Siedlec, Kokoli i Nowodworski z Warszawy, dr. Rosenblatt z Lwowa, dr. Rosner z Krakowa, dr. Zins z Stanisławowa (Galicya), Bukowiecki z Dąbrowy, Paciorekiewicz z Bądzina, Żarski i Nantz z Jarosława, Radziszewski z żoną z Ostreszowa, Poplawski z Pily, Sikorski z Wyrzysk; Studenci: Wisniewski i Dworzak z Lwowa, redaktor dr. Caro z Krakowa, dr. Kolischen, dziedzie z Czerelan w Galicyi, Chrzanowski z żoną z Królestwa Polskiego, Grabski z Skotnik, Jaczyński z Piask, Tacholka z Marcinowa Dolnego, Koźłowski z Gocanówca, Chłapowski z Lutyni, Moszczeński z Piłgłowia, Rembowski z Radziwiłowa, profesor akademii Kleczyński z synem z Krakowa, Geisler z Drezna, Lahn z Berlina, Zimmermann z Wrocławia, mecenas Paszkowski z Krakowa.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Mecenas Marczewski z żoną z Warszawy, mecenas Milewski z Kijowa, mec. Wierzechlejski z Kijowa, mec. Wieruszewski z żoną z Lwowa, mec. Brudnicki z Król. Polskiego, mecenas Parczewski z Kalisza, mecenas dr. Lisiecki z Lwowa, mecenas dr. Unger z Lwowa, mecenas Katzner z Ostrowa, mecenas Silnicki z Król. Polskiego, mecenas Szumański z córką z Królestwa Polskiego, mecenas Karpieński z Gniezna, dr. Kowalski z Dolska, Urbanowski z Kostrzyna, Jarnicki z Kalisza, dr. Klobukowski ze Lwowa, Korosteński z Lwowa, dr. Wahnschaffe z Berlina, Sattler z Murowanej Gośliny, pani Celler z Królestwa Polskiego, Schaedrich z Berlina, Paul z Swiebodzina, Jacobi z Drezna, Ostwald z Berlina, Olbrich z Katowic, Szadziński z Chicago, Kurzytkowski mecenas z Lubawy.

(Nadesłano.)

Falszowany czarny jedwab. Należy spalić małą próbkę materji, którą się ma zamiar kupić, a jeżeli jest oszustwo, to się zaraz wyją. Prawdziwy, czysto farbowany jedwab, skreśli się natychmiast, zgasnie zaraz i pozostawi mało popiołu jasnobrunatnego. — Falszowany jedwab (który się tusto chwyta i lamie) pali się pomalu, mianowicie tłą się nitki poprzeczne (jeżeli bardzo przeciążone farbą) i pozostawia ciemnobrunaty popiół który się w przeciwnieństwie do prawdziwego jedwabiu nie skreśla, lecz krzywi. Zgnieciony popiół z prawdziwego jedwabiu zmienia się w pył, z falszowanego zaś nie. Fabryka jedwabów G. Henneberga (c. k. dost. nadw.) w Zurychu przesyła chętnie próbki swych materji jedwabnych każdemu i dostarcza pojedyncze suknie i całe sztuki fr. i ocłone do domu.

FABRYKA

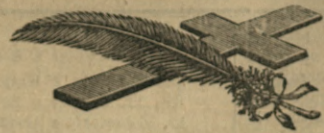
papierosów i tureckich tytoni 1093 „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W BREZIE, Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Table with columns for date (Berlin, 11 września 1893 roku), time (Kurs z dnia), and various market indicators like Pazenloca stajel, Zyto stajel, Okowita stajel, etc.

Szczeciła, 11 września 1893 roku. (Kursa końcowa.) Kurs z dnia 9 11 Pazenloca stajel. 145 50 146 — w miejscu eksport. 84 40 85 — na paźdz.-listop. 147 — 148 — w miejsc. 32 70 33 20 Zyto wyżej. 126 50 127 50 na paźdz.-listop. 128 50 130 25 Okowita wyżej. 48 — 48 — w miejscu 8 60 8 60 na paźdz.-listop. 48 70 48 70



S. p.

Modest Goetzendorf Grabowski

weteran z r. 1831, b. właściciel dóbr Bondecza, zakończył życie, licząc lat 82, w Poznaniu dnia 9 września po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone kilkakrotnie Sakramentami św. (431)

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 12-go b. m. o godzinie 5 po południu z kaplicy św. Józefa (ul. Ogrodowa) na cmentarz św. Marciński, nabożeństwo żałobne nazajutrz w kościele św. Marcina o godzinie 1/29-tej rano.

W głębokim smutku pogrążone dzieci.

Wróciłem z Reinerz.

Dr. Stan,

Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu

Ordynacja gmin wiejskich

dla siedmiu wschodnich prowincji monarchii z 3 lipca 1891 z trzema ministeryalnemi instrukcjami przełożona z urzędowego oryginału i objaśniona przez Autora „Przeglądów rolniczych“.

Za nadesłaniem 2,10 M. odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, sw. Marcin nr. 16.

Najnowsze wydawnictwa

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

EDWARD CZAPSKI.

Ze wspomnień sybirskiego zesłańca. 1819-1888. 89, str. 103. Cena 80 ct.

ROGER HR. LUBIENSKI.

O powołaniu zakonem podług nauki św. Doktorów Kościoła Tomasza i Alfonsa. 89, str. 68. Cena 20 ct., z przes. 25 ct.

Bogiem a prawdą

powieść z ostatnich czasów. Wydanie drugie przejrzone i poprawione. 89, str. 226. Cena zhr. 1.

Prof. Dr. Kazimierz Morawski.

Dwaj cesarze rzymscy: Tyberjusz i Hadryan z 2 portretami, 89, str. 148. Cena zhr. 1. Znane odczyty uczonego badacza, o których fachowa krytyka wypowiedziała następujące zdanie: „Mało które dzieło pierwszorzędnej twórczości wyobraźni potrafi równie olśnić, porwać i zająć, jak to uczyniły te odczyty.“

LEOPOLD SZUMSKI.

Wspomnienie o 3 pułku Ułanów Wojska polskiego. Wydanie wytworne, ozdobione 4 bromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8-cc, str. 167. Cena zhr. 2.

N. ŁAŃSKAJA

MISSYONARZE ŚWIĘTEJ ROSJI

Powieść ze współczesnego życia w Zachodnim kraju. — W 8-cc, str. 293. — Cena zhr. 1,60, ozdobnie oprawne zhr. 2. — Tłumaczenie słynnej powieści „Obrusiteli“, w której autorka, jakkolwiek Rosyanka przedstawia z wielką bezstronnością w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, jak niemniej wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolickiej.

A. M. L.

OBRAZKI Z ŻYCIA.

Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia. — Przemoczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart palec Pacy, a Pac palaca. — Szereg 12 nowel znak. autorki. — wyd. wytworne, w 8-cc, str. 298. Cena zhr. 2.

KONSTANTY GÓRSKI

pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatremistrzostwa generalnego.

Historja piechoty polskiej na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł. w 8-cc, str. 271. Cena zhr. 2,60.

KAROL GIDE, Profesor Uniwersytetu w Montpellier.

Zasady ekonomii społecznej

z 3 wydania przełożone pod kierunk. redakcyjnym Prof. Dr. J. Leo. 89, str. 511. w trwałej oprawie płóciennej zhr. 4,50.

ABGAR-SOLTAN.

RUSINI. Obrazki i szkice, w 8-cc, str. 280, zhr. 1,60, ozdobnie oprawne w płótno zhr. 2

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.

Nad siły. Powieść, w 8-cc str. 195, zhr. 1,20 oprawne zhr. 1,60.

STANISŁAW TARNOWSKI.

Studia do historyi literatury polskiej. Wiek XIX.

ZYGMUNT KRASINSKI.

W 8-cc, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliografurami. Cena 3 zhr., w płóciennej opr. zhr. 8,50, w bogatszej oprawie zhr. 4,60.

Tomasz Babington Macaulay.

Szkice i rozprawy historyczne. Tłumaczył Stan. Tarnowski. Tom I, w 8-cc, str. 348, zhr. 1,60, oprawne zhr. 2.

Do nabycia w każdej księgarni lub wprost od Wydawców.

„Posnania“

Dr. Karchowski & Krysiewicz

Pralnia chemiczna i farbiarnia parowa

w Poznaniu, odbiór centralny: ul. Berlińska 15

urządzona na wzór przemysłowych tego rodzaju zakładów krajowych i zagranicznych, przyjmuje do czyszczenia chemicznego i farbowania (376)

wszelką garderobę damską i męską,

materye jedwabne, półjedwabne, wełniane, półwełniane i bawełniane, aksamitne i pluszowe, pióra i t. d. i prosi o łaskawe zlecenia.

Wróciłem z podróży. DR. STAUB.

Zakład malowania na szkle

A. REDAER,

Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.

Zakład artystyczny, specjalność (395)

oszklenia kościołów.

Ceny tanie.

Mydło, mączkę, modre

i wszelkie inne artykuły do prania, poleca

(434) J. N. Leitgeber.

Herbaty ostatniego sprzętu, Kakao w proszku 2 i 2,40 m. funt, Rafinadę nie modrzoną, Ocet winny, Bullon polski, Brunświckie salcesony, Porter angielski poleca (358) J. Smyczyński Św. Marcin 27, naprzeciw ulicy Bismarka.

Dla amatorów kwiatów

Hyacenty, tulipany, krokusy, narcyzy i t. p. sady się teraz — ajkorzystniej, polecam silnie do rozkwitu zdolne cebulki w najpiękniejszych gatunkach. Cenniki i przepisy chodowli gratis (421)

Jul. Monhaupt Nast. handel nasion Wrocław Albrechtsstr. 9.

Niezawodny Rezultat! Kto chce dobrą swę sprzątac lub kto chce dobrą kupię ten niech sięgaj tylko z zaufaniem do firmy Ayleta dobor. LICHTA w Poznaniu. Szyba, szklennych i żelaznych uszabek dla sprzątac i innych kupujących. Niezawodny rezultat! (422)

Bona Angielka młoda do umieszczenia na 500 marek. (409)

Agence Internationale

Mme de Sikorska Kraków, Hôtel Saski.

Służący

kawaler w średnim wieku, znający dokładnie służbę, wolny od wojskowości, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady na wsi lub w mieście od 1 października. Zgłoszenia pod lit. S. 100. Szamotyły. (420)

A. Cichowicz POZNAŃ, HURTOWNY HANDEL WIN

założony 1865 roku

poleca swe odstale, znane z dobroci i czystości

Wina górnowiągierskie

(401) w rozmaitych odcieniach.

STARE WINA TOKAJSKIE

dla dzieci i osób słabych po cenach umiarkowanych.

Wina mszalne (vinum de vite purum)

na Węgrzech pod osobistym dozorem tłoczone, litr po Mrk. 2,50.

Listy zastawne

Pruskiego Banku hipotecznego kupujemy i sprzedajemy po każdorazowym kursie giełdy Berlińskiej. Kupony takich listów płatne dnia 1 października 1893 wymieniamy już teraz na gotówkę bez obliczania jakichkolwiek prowizji.

(432) Bank Włościański w Poznaniu.

F. Raczkowski,

Poznań, w Bazarze, ul. Nowa Nr. 8. poleca (114)

Materye czarne i kol. wełniane, Jedwabie czarne i kol., Aksamity, półaksamity, Dywany, franki, Serwety na stół, kapy na łóżka, Perkale, batysty, Derki wełn., jedwabne do spania, Koldry watowane, Halki łatowe, wełn. i jedwabne, Stółowiznę, płótna szluzkie przedewszystkiem herbatnicze, Chustki płócienne i batystowe, Szyrtyngi, Linon na posciel, Barożany białe i kol., Ręczniki, Koszule męskie i damskie, Kołnierzyki i mankiety, Szkarpetki, pończochy.

Główna siedziba przy ulicy Wiedeńskiej Nr. 5 parter, przyjmuje do roboty suknie i płaszcze tak bityerum swego jak i z obcego materyału.

Zebrała si. Krój dogodny.

Próbki wysyłam na żądanie.

Swiece ołtarzowe

wyrobiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia skuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1566)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.

M. Sobiecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku, Poznań, Szeroka ul. 24.

1859.

A. Pfitzner

Poznań w Rynku 6

i Mąd pod Tokajem (własne winnice).

Na nadchodzącą porę jesienną do wysylek win się nadająca, polecam mój bogato zaopatrzony skład czystych i odstających (423)

Win Górnowiągierskich

w wszelkich gatunkach i odcieniach po cenach przystępnych.

Wielbnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam

Wina Mszalne (vinum consecrabile)

butelka litrowa M. 2,00, półlitrowa M. 1,05.

Próby i cenniki na żądanie franko i bezpłatnie.

Całkowita wyprzedaż.

Celem rozwiązania spółki urządzamy likwidacją interesu naszego i sprzedajemy wyborowy zapas towarów naszych, składających się z bławatów, konfekcyi damskiej i rzeczy kościelnych po znacznie zredukowanych cenach, lecz tylko za gotówkę. (119)

Heyducki & Eichstaedt.

Osoba

w średnim wieku umięjąca dobrze gotować, znająca się na gospodarstwie, praniu i prasowaniu poszukuje od 1 paźdz. miejsca na probstwo lub na osobny folwark. Zgłoszenia do pani Górnlekiej w Poznaniu ul. Teatralna 4. (433)

Od 1-go października r. b. poszukuję na prowincyą (425)

pomocnika handl.

obeznanego z branżą tywarów żelaznych galanterijnych i porcelany T. Krzyżanowski handel żelaza w Poznaniu

Ucznia

zamięscowego przyjmie zaraz lub od 1. października (424)

Cukiernia Ant. Pfitznera.

Stary Rynek 6.

An der Provinzial-Irren-Pflege-Anstalt zu Kosten ist die Stelle des Volontairarztes, welche mit 2400 Mark jährlich dotirt ist, in nächster Zeit zu besetzen. Psychiatrische Vorbildung ist erwünscht, jedoch nicht absolut erforderlich. (435)
Bewerbungen mit Lebenslauf und Zeugnisabschriften sind schleunigst an den Direktor der Provinzial-Irren-Pflege-Anstalt in Kosten zu richten. Posen, den 9. September 1898.
Der Landeshauptmann der Provinz Posen.
L. V.
Noetel.

Wyszła i jest do nabycia w Drukarni Kurjera Poznańskiego broszura:
Ein Wort zu ernster Stunde
an die deutschen Mitbürger von einem polnischen Bürger.
(Der Ueberschuss für die Geschädigten in Schneidemühl.)
Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Do polowania!
Fabryka broni E. A. Merkel w Suhl dostawia wszelkiego rodzaju broni do polowania i zbytkownej w znany najlepszym gatunku. Pierwszorzędne polecenia i do wysoki i najwyższej szlachty chętnie służę. Cenniki gratis i franco. (402)

Wróciłem z Reinerz.
Dr. Stan,
Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu.

Wyższa Szkoła Żeńska
Anny Danysz
przenosi się z dniem 1-go października r. b. na ulicę św. Marcina 68 do domu z ogrodem (362)
przeznaczonego do wyłącznego użytku szkoły i pensjonatu.
Zgłoszenia przyjmują się Plac Piotra 3, I piętro.

Najnowsze wydawnictwa
Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie.
EDWARD OZAPSKI.
Ze wspomnień sybirskiego zasiańca. 1819—1888. 8°, str. 103. Cena 80 ct.
ROGER HR. LUBIENSKI.
O powołaniu zakonem podług nauki św. Doktorów Kościoła Tomasza i Altonsa. 8°, str. 68. Cena 20 ct., z przes. 25 ct.
Bogiem a prawdą
powieść z ostatnich czasów. Wydanie drugie przejrane i poprawione. 8°, str. 224. Cena zhr. 1.
Prof. Dr. Kazimierz Morawski.
Dwaj cesarze rzymscy: Tyberjusz i Hadryan z 2 portretami, 8°, str. 148. Cena zhr. 1. Znane odczyty uczonego badacza, o których fachowa krytyka wypowiedziała następujące zdanie: „Mało które dzieło pierwszorzędnej twórczości wyobraźni potrafi równie oświecić, porwać i zająć, jak to uczyniły te odczyty.“
LEOPOLD SZUMSKI.
Wspomnienie o 3 pułku Ułanów Wojska polskiego. Wydanie wytworne, ozdobione 4 bromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8-cc, str. 167. Cena zhr. 2.
N. ŁANSKAJA
MISSIONARZE ŚWIĘTEJ ROSYI
Powieść ze współczesnego życia w Zachodnim kraju. — W 8-cc, str. 228. — Cena zhr. 1,80, ozdobnie oprawne zhr. 2. — Tłumaczenie słynnej powieści „Obrusiteli“, w której autorka, jakkolwiek Rosyanka przedstawia z wielką bezstronnością w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, jak niemniej wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypierane i poniewierane narodowości polskiej i religii katolickiej. (429)
A. M. L.
OBRAZKI Z ŻYCIA.
Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca. — Szereg 12 nowel znak. autorki. — wyd. wytworne, w 8-cc, str. 298. Cena zhr. 2.
KONSTANTY GÓRSKI
pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatremistrzostwa generalnego.
Historia piechoty polskiej na podstawie nowo odzwoleń i na ni-żytkowanych jeszcze źródłach, w 8-cc str. 271. Cena zhr. 2,6.
KAROL GIDE, Profesor Uniwersytetu w Montpellier.
Zasady ekonomii społecznej
z 3 wydania przełożone pod kierunkiem redakcyjnym Prof. Dr. J. Leo. 8°, str. 611, w trwalej oprawie płóciennej zhr. 4,50.
ABGAR-SOŁTAN.
RUSINI. Obrazki i szcice, w 8-cc, str. 280, zhr. 1,60, ozdobnie oprawne w płótno zhr. 2.
Jadwiga z Wittów Kozłowska.
Nad sity. Powieść w 8-cc, str. 193, zhr. 1,20, oprawne zhr. 1,90.
STANISŁAW TARNOWSKI.
Studia do historii literatury polskiej. Wiek XIX.
ZYGMUNT KRASIŃSKI.
W 8-cc, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliografurami. Cena 3 zhr., w płóciennym opr. zhr. 3,80, w bogatszej oprawie zhr. 4,50.
Tomasz Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył Stan. Tarnowski. Tom I, w 8-cc, str. 344, zhr. 1,80, oprawne zhr. 2.
Do nabycia w każdej księgarni lub wprost od Wydawców.

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwiłtne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)
Wielki wybór pluszy, materyj jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.
Cenniki na życzenia gratis i franco.

Fabryka machin, wyrobów blaszanych i lejarnia żelaza
EDWARD AHLBORN.
Fabryka w Hildesheim
Filia w Królewcu
Prow. Hanowerska Klapperwiese 15, 1.
Specjalność: Mleczarnie.
Całkowite mleczarnie jako i pojedyncze sprzęty w znanym znakomitem wykonaniu pod najobszerniejszą gwarancją.
Reprezentant na W. Ks. Poznańskie i Dolny Śląsk
Inżynier **EMIL MATHIS** w Poznaniu,
Ulica Wiktorji nr. 15, I.

L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swój dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
i wino mszalne (vinum de vite).
P Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Świeże towary
na jesień i zimę
odebrałem, które Szanownej Publiczności po nader umiarkowanych cenach polecam (426)
M. Felerowicz.

Na nadchodzący sezon jesienno-zimowy poleca swój bogaty zaopatrzonej (418)
skład sukna
w zagraniczne jako i krajowe matery.
W. Frąckowiak
Poznań, Sapieżyński plac 2.
Przewiel. Duchowieństwu zwracam uwagę na mój dobry i praktyczny krój rewerendy i płaszczy.

Wody mineralne
Nalew 1893.
Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebrałiśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1772)
Sole i ługi do kąpieli.
Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.
Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej.
Poznań, Śty Marcina 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Bank Ziemi w Poznaniu.
(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)
Pośrednicy w parcelacji, w urzędowaniu włości rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacji hipotek. (139)
Przyjmuje depozyta od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%
b, depozyt płatny jest za półrocznym wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.
Zarząd.

Ordynacja gmin wiejskich
dla siedmiu wschodnich prowincji monarchji z 3 lipca 1891 z trzema ministeryalnemi instrukcjami przełożona z urzędowego oryginału i objaśniona przez Autora „Przeglądów rolniczych“.
Za nadesłaniem 2,10 M. odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kurjera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcina nr. 16.

Prosimy uważać na firmę i numer domu 7.
Magazyn mebli
Dankowski i Sp.,
Poznań, Podgorna ulica 7,
poleca meble wszelkiego rodzaju stolarskie i wyszcielane, od skromnych do wykwiłtnych. Całkowite wyprawy i pojedyncze przedmioty po jak najniższych cenach. — Na odpłatę dogodnie warunki.
Prosimy uważać na firmę i numer domu 7.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie
poleca (117)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

Teraz najwłaściwsza pora.
Jak corocznie tak i teraz polecam się Szanownym Konsumentom tak w Poznaniu jak i w okolicy specjalnie do odstaw zapotrzebowani zimowych w wszelkich materyałach opałowych jak:
I-ma Górnośląskie węgle kamienne
Węgle antracytowe
Brykiety
Koks
Sosnowe i dębowe drzewo w klofach i rąbane
w każdej ilości po najtańszych cenach bieżących.
Zwózkę i składanie wykonuje własnemi furmankami i zaufanemi ludźmi.
Karol Hartwig
rok założenia 1858
Ul. Wodna 16. Na Dworcu centr. Kantor główny i skład Poznań II. kantor i skład hurt. detaliczny. waga centezymalna.

Teraz najwłaściwsza pora.
Przewielebnemu Duchowieństwu poleca się do wykonywania wszelkich prac kościelno-artystycznych
Roman Lisiecki, malarz,
Poznań, Śty Marcina 14.
Stopnie granitowe,
Rury polewane na mosty i przepusty,
Flisy na posadzki do kościołów i werand,
Koryta glazurowane dla koni, bydła i t. d.,
Wszelkie wyroby kamieniarskie, (1532)
polecają
S. Michalski i Sp.
POZNAŃ, Wilhelmowska ulica nr. 21.
naprzeciw hotelu francuzkiego.

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielki Polki, egz., z dobr. polec., dosk. w franc., niem., angieli. i muz. — Nauczycielki niemiecz., muz., z pozw. rejenc. — Bony Polki znaj. kraw. a mian. ubiorci dla dzieci, bony niem., bona frebl. — Nauczyciele dom. — Osoby intel. do towarz. — Osoby do zarz. domu, znaj. gospod. wiejs. i miejs. — Gospodynie znaj. dobrze chów drobiu i znaj. wykwiłtanie kuchni. — Panny służ. znaj. krawiec. i prasow. — Kasyerki. — Sprzedawaczki. (396)
N. Ginter, wyższa nauczycielka Półwiejska ulica nr. 28.

Niezawodny Rezultat!
Kto chce dobra swe sprzedac, lub kto chce dobra kupic, ten niech sie tylko zawiadzi o ogłoszenie w LICHIA w Poznaniu. Zakończ. 1397
Szukajmy sobie i sobie dobra uslugi dla sprzedawczych i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

Ucznia
zamięscowego przyjmie zaraz lub od 1. października (424)
Cukiernia Ant. Pfitznera.
Stary Rynek 6.

Służący
kawaler w średnim wieku, znający dokładnie służbę, wolny od wojskowskiej, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady na wsi lub w mieście od 1. października. Zgłoszenia pod lit. S. 100. Szamotyły. (420)

Nauczycielka Francuzka
muzykalna z bardzo dobrem poleceniem poszukuje umieszczenia (410)
Agence Internationale
Mme de Sikorska,
Kraków, Hotel Saski.
Nauczycielka
Polka, z pozw. rejencyjnem, biegła w francuzkiem i niemieckim posiadająca chlubne świadectwa poszukuje miejsca od 1. października.
R. Koczorowski
Wilhelmowski plac nr. 10